Nr. 22 Lwów, dnia 1. czerwca 1917. Rok XLIX.

ROLNIK

PRENUMERATA wraz z przesyłką pocztową wynosi: W Państwie austryackiem rocznie 16 K. półrocznie 8 K. W innych Państwach rocznie 10 Rubli sr., względnie 20 Mk. Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony. Numer pojedynczy kosztuje 40 h.

- ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO - TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU pod redakcyą BRONISŁAWA JANOWSKIEGO inspektora c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: LWÓW, UL. MICKIEWICZA 26.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej. Ogłoszenia przyjmuje: ADMINISTRACYA „ROLNIKA". Rękopisów Redakcya nie zwraca. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk artykułów bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

Koszta produkcyi i ceny mleka w Szwajcaryi.

W jednym z poprzednich zeszytów *Rolnika* przedstawione były koszta produkcyi zboża. — To dało powód niektórym czytelnikom *Rolnika* do żądania przedstawienia obecnych kosztów produkcyi mleka. — Wobec panujących u nas stosunków anormalnych, braku ścisłej kontroli mleczności i braku dokładnie prowadzonych ksiąg, chcę na razie przedstawić cyfry dotyczące kosztów produkcyi mleka w Szwajcaryi, mogą one bowiem dać do pewnego stopnia wytyczne do ściślejszego obliczenia kosztów u nas.

Opierałem się w tym względzie na datach ogłoszonych przez Centralny Związek szwajcarskich producentów mleka.

Związek postąpił przy obliczaniu w ten sposób, że wziął za podstawę wykazane księgami buchalterycznemi koszta produkcyi w latach 1911/13, a zmiany, zaszłe w kosztach produkcyi skutkiem wojny, oznaczył w drodze szacunku.

W kontrolowanych gospodarstwach mlecznych t. j. w gospodarstwach, których główny dochód opierał się na mleku, wynosiły koszta produkcyi kilograma mleka, dostarczonego do lokalu zbiorczego, w przecięciu w latach 1911/13 następujące kwoty:

Renta gruntowa	1·97	centyma
Oprocentowanie innych kapitałów	3·81	»
Robocizna	7·87	»
Amortyzacya krów	1·60	»
Inne amortyzacye	0·80	»
Dokupno pasz treściwych	1·50	»
Dokupno ziarna	0·36	»
Dokupno siana	0·33	»
Dokupno ściółki	0·18	»
Weterynarz i apteka	0·08	»
Naprawa budynków	0·25	»
Naprawa narzędzi	0·34	»
Do przeniesienia	19·04	centyma
Z przeniesienia	19·04	centyma
Podatki	0·32	»
Ubezpieczenie	0·20	»
Różne drobne koszta	1·86	»
Zmniejszenie wartości zapasów	0·43	»
Całe koszta produkcyi	21·35	centyma

W tem zestawieniu są policzone od majątku rolnika odsetki w wysokości 4%, a wynagrodzenie za pracę członków rodziny uwzględniono w formie płacy służby i drobnej kwoty na koszta administracyjne. — Własnych produktów rolnika nie oszacowano, lecz wydatek ten wstawiono jako wydatek gotówkowy na koszta pracy i oprocentowanie. To obliczenie rachunkowe uważano za pewniejsze, niż inne metody szacowania.

Pod wpływem wojny niektóre pozycye uległy zmianie. Oprocentowanie odpowiednie do wyższego procentu od zaciągniętych długów musiało być podniesione z 4 na 5 procent. — To wynosi 1·45 centyma więcej na kilogramie mleka. Koszta utrzymania personalu gospodarczego wzrosły. Odpowiednio podniesiono zatem koszta robocizny za rok 1916 o 15%, a za rok 1917 o 20%, co czyni 1·18 centyma, względnie 1·57 centyma na kilogramie mleka.

Inne wydatki pozostawiono bez zmiany.

Nawet za dokupno pasz treściwych nie wstawiono w kosztach żadnego dodatku. — Wprawdzie ceny są dwa lub trzy razy tak wielkie, jak przed wojną, lecz ilość pasz treściwych zadawana krowom w tym samym stosunku się zmniejszyła tak, że wydatek pieniężny pozostał mniej więcej ten sam. Mniejsze zużycie pasz treściwych i gorsze siano odbiły się w spadku wydajności mleka. Natomiast skutkiem zmniejszonego zużycia pasz treściwych (i nawozów sztucznych) siła produkcyjna roli spadła. — Rolnictwo korzysta z zapasów, nagromadzonych w roli w latach poprzednich.

Obliczenie wykazało, że skutkiem tego stanu rzeczy musi się koszta produkcyi kilograma mleka obciążyć na rok 1916 kwotą 0·4 centyma, za rok 1917 kwotą 0·8 centyma.

Przyjmując, że wydajność mleka się nie zmiejszyła, koszta produkcyi kilograma mleka przedstawiałyby się następująco:

	rok 1916	rok 1917
Renta gruntowa	2·47	2·47
Oprocentowanie innych kapitałów	4·76	4·76
Robocizna	9·06	9·44
Amortyzacya krów	1·60	1·60
Ubytek siły produkcyjnej ziemi	0·40	0·80
Inne wydatki (bez zmiany)	6·10	6·10
Suma	24·38	25·17

Jednakże wydatność mleka spadła skutkiem braku pasz treściwych i lichego siana. — Ubytek, obliczony na podstawie ścisłych badań, w stosunku do lat 1911/13 wynosi w roku 1916 dziesięć procent, a w roku 1917 piętnaście procent.

To obliczenie nie jest za wysokie, gdyż przy obliczaniu ubytku w wydatności mleka przyjęto mniejszą ilość, jak wykazywał ubytek w odstawie mleka.

Obliczone powyżej koszta produkcyi mleka odnoszą się w rzeczywistości do 0·90 kilograma, względnie 0·85 kilograma mleka. Rolnik musi rachować, że kilogram mleka, dostarczonego do lokalu zbiorczego, kosztował go w roku 1916 27·04 centyma, a w roku 1917 29·6 centymów. Do tego należy doliczyć za dostarczenie mleka konsumentom w mieście z lokalu zbiorczego do domu po 5 do 8 centymów, tak, że litr mleka, dostarczany do domu, przedstawiał w kosztach produkcyi i pośrednictwa w r. 1916 kwotę 33 centymów, a w r. 1917 kwotę 36 centymów.

Koszta pośrednictwa od kilograma mleka były bardzo wysokie z powodu mniejszej ilości odstawionego mleka. Konsumentom w mieście dostarczano mleko tylko po 27 centymów, ponieważ Związek z zysków, uzyskanych na eksporcie sera, bonifikował stratę w wartości mleka, a nawet pojedyncze związki mleczarskie ze swoich rezerw bonifikowały koszta transportu w niektórych miastach nawet do 2 centymów na kilogramie mleka.

Jak się okazuje, cena mleka dostarczanego do lokali zbiorczych stała w r. 1917 poniżej własnych kosztów producenta. Jeśli bilanse rolników na ogół nie wykazywały straty, było powodem, że ubytek w dochodach z mleka pokryto lepszymi dochodami z innych źródeł, a mianowicie lepszymi dochodami za bydło, zboże i owoce, które to dochody zwrócone zostały konsumentom w formie tańszego mleka. Gdzie tych źródeł brakowało, rok gospodarczy dał wyniki niezadawalniające. Zysków wojennych gospodarstwa mleczne nie wykazały.

Organizacye rolnicze są gotowe i w przyszłości przy ustalaniu ceny mleka uwzględniać te uboczne dochody. Nie żądają przeto pokrycia kosztów produkcyi w kwocie 29·6 centymów.

Zupełne jednakże odciągnięcie wymienionych dochodów ubocznych nie byłoby z tego względu wskazane, że zależą one nietylko od ceny, lecz i od wyniku zbiorów.

Zresztą odpowiednie podniesienie ceny mleka przeszkodzi, by gospodarstwa mleczne nie przerzuciły się na lepiej rentujące się gałęzie uboczne. Jest naturalne, że rolnik, który z konieczności zarobkiem z innych ubocznych gałęzi pokrywa koszta produkcyi mleka, prędzej czy później ograniczy tę produkcyę, przerzuci się na gałęzie uboczne i uczyni je swojemi głównemi gałęziami produkcyi. To jednak nie wyjdzie na dobre konsumentom mleka.

Uwzględniając te wszystkie okoliczności, żądają związki 26 centymów za kilogram mleka, dostarczonego do lokalu zbiorczego mleka, tz., że w większych miastach cena w drobnej sprzedaży wynosić będzie 33 centymów za litr mleka. Jest też życzeniem związków mleczarskich, ażeby i w przyszłości zyski z eksportu sera użyte też zostały na umożliwienie sprzedaży mleka biedniejszym po niższej cenie. W ten sposób byłoby możliwe dostarczać biedniejszej ludności mleko do domu po dotychczasowej cenie 27 centymów.

Organizacye rolnicze, które dopomogły, że w okresie wojennym sprzedawano mleko po cenach pokojowych, spodziewają się, że ludność miejska zrozumie potrzebę podwyższenia ceny.

BRONISŁAW JANOWSKI.

Wzorowe gospodarstwo włościańskie
we Flandryi*).

Ktokolwiek z rolników przejeżdżał w czasach przedwojennych przez Belgię, musiał się zachwycać wysoką kulturą rolniczą, jaką się tam widziało, choćby tylko z okien wagonu, zwłaszcza na drodze z Brukselli do Ostendy.

Owe łany bujnych zbóż, wśród których nie upatrzy się żadnego kwiatka, owe grządki buraków cukrowych i pastewnych, kultury tytoniu, czy cykoryi, obrobionych ogrodowo, bez śladu jakiegokolwiek chwastu, owe żółciejące zdala płaty zakwitającego rzepaku, owe zagony falującego światłem lnu, dalej owe różnych odcieni zielone kobierce koniczyn, lucern, traw itp., wreszcie owe pstrokate mozaiki mijanych sadów, kwietników i gajów, wszystko to posiada tak piękny wygląd, rokuje tak dobre plony, świadczy zarazem o tak wielkiej staranności uprawy, że miało się wrażenie, iż się przejeżdża przez jakiś jeden wielki, bez końca ogród.

A wrażenie to było tem silniejsze, że tylko wyjątkowo widziało się tam w polu inwentarz roboczy, zaprzężony do narzędzi, czy maszyn rolniczych, natomiast pospolicie spostrzegało się tam tylko ludzi z łopatami, motykami, czy grabiami, gmerających w tej ziemi, ba, czasem nawet ciągnących na plecach drewniane brony. Podobnie również wyjątkowo spotykało się tam łany leżące ugorem, czy rżyska, ziemię okrywała najzupełniej szata roślinna różnych barw i różnej jakości materyału.

Jeśli zaś ktoś zapragnął bliżej zaznajomić się z charakterem rolnictwa tamtejszego i wysiadłszy na pierwszej lepszej stacyjce, ruszył przed siebie w pole, między owe łany, to nietylko nie zmienił swego poprzedniego sądu o wysokiej kulturze rolniczej tego kraju, lecz owszem utwierdził się w nim tem silniej.

Zmienić chyba tylko mógł swój poprzedni pogląd na urodzajność tutejszej gleby. Widząc bowiem zdala tak piękne rezultaty, myślał każdy, iż przyczyną ich jest przedewszystkiem bogactwo naturalne ziemi. Przypatrzywszy się jej jednak zblizka, wnet poznał każdy rolnik, że przeciwnie, jest to sobie wcale uboga gleba, bo przeważnie piaseczek, nie posiadający bynajmniej miny wielkiego bogacza; ot coś w rodzaju naszego szczerku, na którym u nas zwykła głównie wieść swój marny żywot tatarka, w sąsiedztwie z mizernym żytkiem i jeszcze marniejszym owieskiem.

Czemuż więc zawdzięczać należało te, tak tam piękne rezultaty?

*) Wyjątek z drukowanych obecnie wspomnień z podróży rolniczych po Europie. *Przyp. red.*

Nie zapoznając ciężaru, który dotknie z tego powodu pojedyncze gospodarstwa domowe, sądzą, że nie można żądać wyłącznie od rolników ponoszenia ofiar. Wyrównania ubytku w budżetach gospodarstw domowych należy, zdaniem organizacyi rolniczych, szukać w wyższych zarobkach i dodatkach drożyźnianych.

PROF. K. SZULC.

Z powodu przymrozku w dniu 22. maja b. r.

W ubiegły wtorek dnia 22. maja b. r. w tutejszych okolicach zdarzyło się nad ranem obniżenie temperatury powietrza niżej 0°. Według spostrzeżeń Stacyi meteorologicznej Akademii rolniczej w Dublanach, przymrozek ten dochodził do −0·8 (w budce meteorologicznej, nad murawą w wysokości 1·3 m. nad ziemią). W otwartem położeniu, w ogrodach, bliżej ziemi notowano tego samego rana —1·2°, zaś w północnej części Dublan, na rozległych torfowiskach nawet —2·0°. Temperatury powietrza, niższe od 0°, trwały — okrągło biorąc — od godz. 2½ rano do 4½ rano (czas słoneczny), czyli przez 2 godziny, co widać z krzywej linii temperatury, wykreślonej przez samopiszący termometr tejże Stacyi meteorologicznej w Dublanach. O godz. 7½ rano można było jeszcze widzieć szron w niektórych miejscach, oczywiście w cieniu położonych. Wskutek tego przymrozku ucierpiały niektóre rośliny uprawne, jak np. hreczka, proso, ziemniaki, podobnie też fasole, pomidory itd.

Przy tem wszystkiem jednakże przymrozek ten był eszcze o tyle „wyrozumiały“, że nie nadszedł niepostrzeżenie, t. zn. zdarzył się wśród takich towarzyszących mu i poprzedzających go warunków przebiegu ogólnego stanu pogody, że można było łatwo i dość wcześnie przewidzieć jego nadejście. Istotnie był to wypadek dosyć typowy pod tym względem i dlatego chce my go tutaj przedstawić.

Przewidywanie przymrozku nocnego można bardzo dobrze oprzeć na spostrzeżeniach meteorologicznych, zwłaszcza wieczornych, a przedewszystkiem na spostrzeżeniach temperatury powietrza i jego wilgotności. Jak wiadomo, w powietrzu zawsze znajduje się para wodna w ilościach zmiennych, zależnych między innemi w znacznym stopniu od temperatury powietrza. Mianowicie od temperatury zależy (rośnie wraz z nią) największa ilość pary wodnej, jaka może się utrzymać w powietrzu w danych warunkach. Wszelki nadmiar pary, przekraczający tę największą ilość, określoną przez temperaturę, będzie się skraplał i wystąpi z powietrza. Jeżeli w powietrzu znajduje się ilość pary wodnej właśnie ta największa przy danej temperaturze, to powiadamy, że powietrze jest nasycone parą wodną, albo inaczej, że para znajduje się w stanie nasycenia. W przeciwnym wypadku mówimy o stanie nienasycenia. Zamiast tego, żeby wyrażać ilość pary wodnej w powietrzu na wagę (w gramach), oznaczamy tę ilość pary zapomocą jej prężności (która — jak wiadomo — pozostaje w ścisłym związku z ilością wagową) i wyrażamy w mm, jak zwykle prężności gazów. Tak, czy inaczej wyrażoną ilość pary wodnej, w powietrzu zawartej, nazywamy jego wilgotnością bezwzględną.

Tak określona wilgotność bezwzględna powietrza nie daje wszakże jeszcze pojęcia o tem, czy powietrze jest suche, czy też mniej lub więcej wilgotne, gdyż ta własność zależy nietylko od ilości pary wodnej w powietrzu, ale jeszcze od tego, czy ilość lub prężność pary odbiega (różni się) w większym lub mniejszym stopniu od owej największej dopuszczalnej ilości, warunkowanej przez temperaturę. Np. jeżeli prężność pary wodnej (wilgotność bezwzględna), wynosząca 6·1 mm, zdarzy się przy temperaturze powietrza +4·0° (wymagającej do nasycenia powietrza parą wodną właśnie 6·1 mm prężności), to wtedy powietrze będzie parą nasycone. Innym razem, gdy się zdarzy ta sama wilgotność bezwzględna 6·1 mm przy temperaturze +14·4° (która wymaga do nasycenia powietrza znacznie więcej, bo 12·2 mm), to wtedy para wodna, w powietrzu znajdująca się, będzie stanowiła połowę, czyli 50% tej ilości, która w danych warunkach

---

Oto wyłącznie tylko pracowitości i zapobiegliwości tamtejszych rolników. Oni to tę ubogą ziemię nawożą własnym potem; oni to zrządzają tu te cuda, o których się nietylko naszym Maćkom, czy Iwanom, ale nawet i „szlachcicom“ nie śniło; oni to własną energią wyprzedzają nawet postęp rolniczy, zarówno w kierunku techniki, jak i ekonomiki gospodarczej.

A Bóg zdaje się błogosławić te ludzkie wysiłki.

Ludzie tu pracowali i byli szczęśliwi.

Tak, słusznie powiada Sienkiewicz w swych „Listach z podróży“, że praca i pokój obrały sobie tu oddawna siedlisko.

Nie mogę się tu powstrzymać, by nie przytoczyć i dalszych słów naszego wielkiego pisarza w tychże listach, które przed samą podróżą, po raz już nie wiem który, czytałem, przy układaniu planu mych wędrówek.

Oto, co mi na zawsze utkwiło w pamięci i natchnęło głównie do zatrzymania się w tym kraju przez kilka tygodni.

„Bywa — pisze Sienkiewicz — że kiedy w pogodne letnie wieczory taka cisza robi się w spokojnych wioskach flandryjskich, iż żaden listek nie zaszemrze na drzewie, wówczas starcy odkrywają posrebrzone głowy i mówią: „to Chrystus przechadza się po wiosce“. Otóż, jak Belgia długa i szeroka, wszędzie tak jest spokojnie, tak jakoś cicho i szczęśliwie, że słusznie możnaby powiedzieć: Chrystus przechadza się po całym kraju. Bez przesady mówiąc, jest to najszczęśliwszy kraj na świecie“.

A teraz następuje w tych listach ustęp, na który wówczas przed wycieczką nie zwracałem zbytniej uwagi, który dopiero dzisiaj rozumiem i widzę, jak proroczym duchem owiany był nasz wielki pisarz, pisząc dalej te słowa:

„Jest nim przynajmniej dotychczas, ale któż może powiedzieć, jak długo będzie? Może za kilka lat nadejdą czasy, że śpiczaste hełmy nadciągną tu od strony Renu; spokojni dziś mieszkańcy będą słyszeć rżenia „konia Atylli“, po nocach huk armat wystraszy słowiki z wiosek, skończą się przechadzki Chrystusa, a zamiast dzisiejszych pieśni przy pracy, zabrzmi inna, która zmąciła spokój równie szczęśliwej Alzacyi: „*Was ist der Deutschen Vaterland*“.

. . . .

Z wycieczek tu odbytych po gospodarstwach przeważnie włościańskich, utkwiła mi zwłaszcza jedna, którą zawdzięczaliśmy jednemu z profesorów Akademii weterynaryjnej w Brukselli. Podał on nam mianowicie adres jednego z włościan — o ile tak można nazwać posiadacza około 10 ha roli, nazywającego owego profesora *Mon ami* — znanego więcej hodowcy krów mlecznych i bardzo postępowego rolnika, zamieszkałego w okolicy ślicznego Brugge.

jest niezbędną do nasycenia. W pierwszym wypadku powiemy, że powietrze, jako nasycone parą wodną, jest bardzo wilgotne, bo już będzie ono stało na granicy skraplania pary, zaś w drugim z przytoczonych przykładów, określimy powietrze jako suche, mimo jednakowej w obu razach bezwzględnej wilgotności (ilości pary).

Ten stan rzeczy określamy bliżej zapomocą t. zw. wilgotności względnej, którą nazywamy procentowy stosunek ilości (prężności) pary wodnej, faktycznie w powietrzu znajdującej się, do tej jej ilości (prężności), która jest potrzebna do nasycenia przy zachodzącej temperaturze. Tak np. powietrze, nasycone parą wodną, posiada wilgotność względną = 100%; tak było w pierwszym z przytoczonych powyżej przykładów. Natomiast w drugim z tych przykładów wilgotność względna wynosi tylko 50% itd.

Nadto dla uproszczenia wprowadzamy jeszcze pojęcie t. zw. punktu rosy. Nazywamy w ten sposób tę temperaturę, przy której dopiero ilość (prężność) pary wodnej, znajdująca się w powietrzu, będzie je nasycała. Tak n. p. powracając do tych samych przykładów, powiemy, że w pierwszym wypadku (przy prężności pary 6·1 mm) punktem rosy jest temperatura + 4·0°; natomiast przy prężności 12·2 mm punktem rosy byłaby temperatura +14·4° itd. Naturalnie możliwem jest np., że punkt rosy leży niżej 0° mimo tego, że powietrze ma temperaturę wyższą od 0° Z określenia punktu rosy wynika dalej, że: 1. jest on temperaturą wogóle nie wyższą, niż temperatura, posiadana przez powietrze; 2. jeżeli temperatura powietrza stanie się równą jego punktowi rosy, to wtedy wilgotność względna musi wynosić 100%, t. j. para wodna nasyca powietrze, i wreszcie 3. każde obniżenie temperatury powietrza poniżej jego punktu rosy musi prowadzić do skroplenia części pary.

Teraz musimy przypomnieć sobie, że przy każdem skraplaniu uwalnia się pewna ilość ciepła, jako t. zw. ciepło utajone, które wskutek swego uwolnienia przejawi się w postaci ogrzewania. To też skraplanie pary będzie zarazem sprzyjało podwyższaniu temperatury powietrza, tj. będzie przeciwdziałało jego ewentualnemu oziębieniu. Innemi słowy wskutek skraplania pary wodnej utrudnionem będzie dalsze obniżanie temperatury powietrza. Tak np. jeżeli podczas nocy temperatura powietrza, spadając, dojdzie do punktu rosy, tj. do granicznych warunków skraplania pary, to dalsze oziębianie się powietrza będzie utrudnione wskutek uwalniania ciepła utajonego przy skraplaniu pary wodnej.

Stąd już droga do przewidywania nocnych przymrozków jest jasna. Mianowicie, jeżeli wieczorna obserwacya wykaże, że punkt rosy powietrza jest temperaturą niższą od 0°, to wtedy należy przyjąć, że podczas nocnego oziębiania powietrza utrudnianie tego spadku temperatury przez uwalnianie ciepła utajonego przy skraplaniu rozpocznie się dopiero niżej 0°; przeciwnie, gdy punkt rosy powietrza wieczorem będzie temperaturą wyższą od 0°, wtedy hamowanie oziębiania się powietrza rozpocznie się jeszcze zanim temperatura opadnie do 0°. Oczywiście, w pierwszym wypadku nocny przymrozek jest daleko więcej prawdopodobny, niż w drugim. Do tego przyłącza się obserwacya zachmurzenia i wiatru: przewidywanie nocy jasnej (bez chmur), lub zimnych wiatrów potęguje niebezpieczeństwo przymrozku, zaś przeciwnie — noc pochmurna, lub wiatry ciepłe zmniejszają to niebezpieczeństwo.

Tak więc całe przewidywanie przymrozków opiera się ostatecznie na pomiarze temperatury i wilgotności powietrza, oraz wynikającego stąd punktu rosy. Do tych pomiarów służy bardzo prosty i nie kosztowny przyrząd, zwany psychrometrem *), składający się z 2 zupełnie jednakowych termometrów rtęciowych, z których jeden ma kulkę owiniętą muślinem; od tego muślinu biegnie knot, stale zanurzony w wodzie. Tym sposobem kulka tego termometru jest ciągle zwilżona, woda z niej paruje, a wskutek tego wskazuje on temperaturę wogóle niższą, niż termometr drugi, suchy. Z tej różnicy obu

*) W czasach przedwojennych przyrząd ten można było mieć już w cenie około 30 kor.

Po dość długich peregrynacyach koleją lokalną, przypadkowo napotkaną dorożką, wreszcie *per pedes apostolorum*, przy pewnych trudnościach językowych — my bowiem mówiliśmy z polska po francusku, zaś większość tutejszych mieszkańców z flamandzka po francusku — dostaliśmy się ostatecznie do zacisznego, ukrytego wśród drzew owocowych krzewów i kwiatów, pięknego murowanego dworku, własności naszego adresata.

Zastaliśmy go przy goleniu. Przez pewien czas bawiła nas zatem pani domu, zaczynając rozmowę od tak pospolitego i u nas frazesu: „*il fait beau temps*".

Wkrótce jednakże nadszedł wyświeżony pan domu i ucieszywszy się serdecznie złożonemi przez nas pozdrowieniami od owego profesora brukselskiego, z całą chęcią zgodził się pokazać nam wszelkie tajniki swego gospodarstwa.

Zwiedzanie zaczęliśmy od... salonu, w którym nas przyjęto. Prócz pamiątkowych modeli krów — naturalnie w zmniejszeniu — premiowanych na różnych wystawach, widzimy tu ściany ozdobione dyplomami i fotografiami z różnych wystaw, wreszcie na honorowem miejscu, na starożytnej komodzie mahoniowej, pod kloszem szklanym jakieś fantazyjne srebrne drzewko, na którem zamiast owoców, wisiały złote i srebrne żetony. Wszystko to nagrody, uzyskane na różnych wystawach rolniczych za produkta gospodarstwa, głównie jednak za krowy. Właściciel, widząc nasze zaciekawienie, otworzył nie bez dumy górną szufladę owej komody i ze słowami: *Voilà tout!* pokazał nam jej zawartość. Stanowiły ją same pośledniejsze, bo brązowe itp. medale, również z tego źródła pochodzące. Odznaczeń tych liczył on przeszło 400 sztuk, było więc czem udekorować salon i napełnić szuflady!

Naturalnie, że tem spieszniej udaliśmy się na przyległe pastwisko, by się osobiście zaznajomić z pasącemi się tamże premiantkami.

Posiada on ich coś ze 20, wszystko to czerwone Flamandy, jednakże skrzyżowane z Holendrami i Shorthornami, co można łatwo wywnioskować z ich wagi, wynoszącej przeciętnie około 700 kg, jak i z maści, która przy ciemno-czerwonym ogólnym tonie, wykazuje tu i owdzie charakterystyczne dla Shorthornów paski. Okazy to prawdziwie wystawowe, reprezentujące typ bydła opasowo-mlecznego, gmachy te bowiem — jak nam zaręczał *cicerone* - dają mu powyżej 1 kg masła dziennie.

Jakkolwiek znaleźliśmy je na pastwisku, to jednak bynajmniej nie wynika z tego, jakoby one miały na niem, podobnie jak się to dzieje w krainie Herve, przepędzać większą część swego życia i znajdywać główne pożywienie. Inne tu już panują pod tym względem zwyczaje. Nasz gospodarz uznaje wprawdzie wartość pastwiska, ale — zdaniem jego — nie wystarczałoby

temperatur: suchego i zwilżonego termometru, można obliczyć wilgotność powietrza bezwzględną i względną, a następnie punkt rosy przy pomocy odpowiednich tablic.

Następujące zestawienie podaje przebieg stanu pogody w Dublanach, według spostrzeżeń Stacyi meteorologicznej, w dniach 19., 20 i 21. V., poprzedzających omawiany przymrozek z dnia 22. V., oraz w dniu 22. V, w godzinach 7 rano i 2 popołudn. W tem zestawieniu: b oznacza ciśnienie powietrza w mm,

t_1 „ temperaturę suchego termometru,
t_2 „ „ zwilżonego „
e „ prężność pary wodnej w mm,
E „ wilgotność względną w %,
r „ punkt rosy w °C,
Z „ stopień zachmurzenia (0—10),
W „ kierunek wiatru,
t „ średnią dzienną temperaturę powietrza,
d „ ilość opadu w mm.

	b mm	t^0_1	t^0_2	e mm	E %	r°	Z	W	t°	d mm
19 V. 17 7h	737·9	+9 1	+7·4	6·7	78	+5 4	9	W		
2h	737·7	18·7	11·6	6 0	37	6 0	10	W		
9h	735·7	12 8	11·8	9·7	89	10·8	8	SW	+13.5	20 7
Max	—	19 0	—	—	—	—	—	—		
Min.	—	[illegible]	—	—		—	—	—		
20 V. 17 7h	734 2	14 2	13 0	10 4	87	11.9	8	SW		
2h	731·4	24 0	17·9	11·5	52	13 4	7	W		
9h	732 9	15·2	14·3	11 6	90	13 6	10	W	17·8	1 2
Max.	—	24 2		—	—	—	—	—		
Min.	—	12 0	—	—	—	—	—	—		
21. V. 17 7h	739 6	4 6	2·8	4 5	71	– 0·3	1	ENE		
2h	743·4	8 4	4 0	3 5	42	– 3·3	0	NE		
9h	743·8	3 0	1·6	4 3	76	– 0 8	0	E	5 3	—
Max	—	8·7	—	—	—	—	—			
Min.	—	3 0	—	—	—	—	—	—		
22. V. 17 7h	744 6	3 0	0 6	3 4	59	– 3·7	0	N		
2h	743·5	11 0	5 8	3 8	39	– 2 3	0	W		
Min.	-	- 0 8	—	—	—		—	-		

Z tego zestawienia widać bez dalszych wyjaśnień, że już dnia 21. V. z rana i w południe, a tem bardziej wieczorem można było z bardzo wielkiem prawdopodobieństwem przewidywać z punktu rosy przymrozek w nocy z 21. na 22. Widać też, w jaki sposób wartości zachmurzenia i kierunki wiatru to prawdopodobieństwo potęgowały. Wynika to wszystko z poprzedzającego i bliższych omawiań nie wymaga. Warto zwrócić uwagę na niezwykle wielką różnicę średnich dziennych temperatur dwóch dni po sobie następujących (t. zw. zmienność) 20. V. i 21. V. Ta zmienność wynosi w tym wypadku —12 5° (tj. 5·3—17·8), która jest bardzo znaczna pod względem wartości liczebnej wobec zmienności, charakteryzującej miesiąc maj i wynoszącej 2 1°, jako wieloletnia średnia. Dodać trzeba, że data przymrozku 22 V. jest znacznie opóźniona dla stosunków klimatycznych w Dublanach, gdzie data ostatniego przymrozku wiosennego średnio z 15 lat 1896—1910 jest 25. IV.

Wreszcie zaznaczyć trzeba przy tej sposobności tę korzyść, jaką gospodarstwo wiejskie osiągać może przez prowadzenie własnych spostrzeżeń meteorologicznych choćby w szczupłym zakresie. Korzyść ze spostrzeżeń meteorologicznych da się odczuć nietylko w wypadkach takich, jak omawiany, ale i w ogólniejszym zakresie przez to, że zapomocą spostrzeżeń takich, prowadzonych stale i systematycznie, uzyskujemy podstawę do oceny ryzyka przy uprawie rozmaitych roślin, z których każda stawia względem warunków klimatycznych pewne wymagania.

Nadto obok korzyści z prowadzenia spostrzeżeń meteorologicznych uzyskuje prowadzący je i tę zasługę, że przykłada cegiełkę do budowy gmachu znajomości fizyografii ziem naszych.

Aby tę korzyść osiągnąć, aby tę zasługę posiąść, trzeba jednak spostrzeżenia meteorologiczne prowadzić.

---

ono do wyprodukowania tak pięknych okazów. Pastwisko traktuje on zatem jako dodatek do paszy, którą zadaje w stajni w postaci najrozmaitszych zielenin, jak: lucerny, koniczyny, tymotki, rajgrasu włoskiego, wreszcie liści i korzeni buraków, z dużą domieszką pasz treściwych.

I ma racyę.

Bo niestety przy tak na ogół lichej, piasczystej glebie, trudnoby było rzeczywiście uzyskać większe wydatki z bydła, zwłaszcza opasowego, na samem tylko pastwisku, tem bardziej, że ilość jego ograniczona jest wraz z łąką do tylko coś 10 ha, na około 60 ha obszaru całego majątku.

Ale też stara się o utrzymanie tego pastwiska, jak może.

Imponująco wygląda zwłaszcza ogrodzenie pastwiska z grubego drutu gładkiego na żelaznych słupkach, kosztujące ostatecznie znowu nie tak drogo, bo zaledwie po przeszło 1 frank za 1 metr bieżący.

Pożegnawszy premiantki z życzeniem, by liczbę odznaczeń uzupełniły swemu panu przynajmniej do 1000, ruszyliśmy na dalsze zwiedzanie osobliwości tego gospodarswa.

Jak już poprzednio wspomniałem, obejmuje ono około 60 ha, z czego około 10 ha zajmują pastwiska i łąki, około 25 ha zboża, głównie pszenica i owies, dalej 5 ha buraki cukrowe, po 3 ha buraki, groch, koniczyna i ziemniaki, wreszcie 5 ha tytoń i coś 3 ha lucerna i rajgras włoski.

Plony przedstawiają się rzeczywiście imponująco.

Odnosi się to zwłaszcza do okopowych, a szczególniej tytoniu, który — podobno w jakiej amerykańskiej specyalnej odmianie — przynosi dochodu około 4.000 franków z 1 ha.

Ale też każdy jego listek jest tu właściwie pielęgnowany.

Pięknie wyglądają również i ziemniaki, z których jednak nasz gospodarz nie jest zadowolony, twierdząc, że mu przeciętnie tylko po 200 q z 1 ha przynoszą, co uważa on za bardzo mało i nosi się z myślą wprowadzenia innych, wydatniejszych odmian.

Produkta tutejsze zużywa samo gospodarstwo, tak, że właściwie tylko buraki cukrowe, tytoń, masło, opasy i świnie stanowią przedmiot sprzedaży. Nadwrót gospodarstwo, prócz drobniejszych artykułów, nabywa tylko nawozy pomocnicze nb. w dość znacznej ilości i pasze treściwe.

Widząc wszędzie jakiś dla nas wprost nieznany ład i porządek na całem obejściu gospodarczem, tak na polu czy ogrodzie, jak i w stajni, czy szopach, zapytaliśmy naszego gospodarza, ile też ma najemników, by to wszystko tak dobrze obrobić.

W.

Przedwczesne zsiadanie się mleka.

Wartość mleka bardzo się obniża z powodu przedwczesnego zsiadania się.

Wogóle w czasie zimnym lub chłodnym obchodzedzenie się z świeżo wydojonem mlekiem, które jako t. z. mleko słodkie przeznaczone jest na sprzedaż, stosunkowo jest proste, jeżeli na potrzebną czystość zwraca się należytą uwagę. Ale podczas ostatniej jesieni, a nawet w ciągu zimy niejednokrotnie zauważono, że mleko dostarczone odbiorcom, już w krótkim czasie po wydojeniu zsiadało się, przeto nie można go było użyć do tego celu, do jakiego było przeznaczone i musiano w inny sposób go zużytkować. Prawdopodobnie w niektórych tego rodzaju wypadkach brak potrzebnej czystości przy obchodzeniu się z mlekiem był tego przyczyną. Jeżeli już w jesiennych i zimowych miesiącach zsiadanie się mleka nie rzadkim było objawem, to byłoby wskazanem teraz, gdy nastała cieplejsza pora roku, wyjaśnić ze stanowiska naukowego, jakie są przyczyny przedwczesnego zsiadania się mleka.

Przedewszystkiem należy rozróżnić zsiadanie się mleka już w wymieniu, od zsiadania się wkrótce po wydojeniu.

Jeżeli mleko zsiada się już w wymieniu, to należy to przypisać chorobliwemu stanowi, spowodowanemu silnym napływem krwi, albo zapaleniem. Mleko składa się wtenczas z małych, płatkowych albo większych kawałków ściętego mleka, które jednak nie jest kwaśne. Najczęściej nie wszystkie strzyki wymienia, lecz tylko niektóre z nich wydają takie mleko; czasem zawiera ono także ciałka siarowe (*kolostrum*) Mleko z tego rodzaju ciałkami daje się także zauważyć u krów znajdujących się w późniejszym okresie cielności.

Ażeby zsiadanie się mleka w wymieniu ustało, musi się zapalenie wymienia o ile możności jak najprędzej usunąć.

Gdy mleko już w kilka godzin po wydojeniu się zsiada przy ogrzewaniu, gotowaniu, albo pozostawieniu dla wydzielenia śmietany, a przytem bardzo mało kwasku wykazuje, to należy to przypisać działalności życiowej rozmaitych grzybków. Mleko nie wydziela wtenczas dostatecznie śmietany, a zmaślanie jej jest utrudnione.

Grzybki, które przedwczesne zsiadanie się mleka wywołują, są to albo grzybki kwasu mlecznego albo kwasu masłowego. Grzybki kwasu masłowego rozmnażają się silnie w ciepłocie i przy nieczystości, mianowicie w drewnianych naczyniach mlecznych i przy transporcie mleka. One przyspieszają zsiadanie się mleka, gdy się znajdują w większej ilości. Grzybki kwasu masłowego wytwarzają się dopiero wtenczas, gdy tworzenie kwasu mlecznego jest skończone. Te grzybki wydzielają w słodkiem mleku ciało podobne do podpuszczki, które sprawia zsiadanie się mleka. Grzybki kwasu masłowego powodują zsiadanie się z reguły tylko w starem mleku albo w starej śmietanie, względnie w mleku gotowanem albo sterylizowanem, a mianowicie dlatego w tym ostatniem, ponieważ zarodki odnośnego grzyba przez gotowanie nie zostają zniszczone.

Przedwczesne zsiadanie się mleka występuje najsilniej w letnich miesiącach podczas wielkich upałów, burzliwego powietrza i z powodu trzymania krów w dusznych stajniach. Po silnem rozgrzaniu się krów na pastwisku zauważono również tę wadliwość mleka. Kwaśna pasza wywołuje ją tak samo, n. p. żywienie zbyt kwaśnym wywarem lub młótem, a również pasze dotknięte rdzą. Środki zapobiegające przedwczesnemu zsiadaniu się mleka są: Spieszne chłodzenie mleka zaraz po wydojeniu i szybka przeróbka tegoż o ile to możliwe — chłodna stajnia i staranne jej przewietrzanie, zacienione stanowiska dla krów na pastwisku podczas wielkiego upału — staranne utrzymanie naczyń mlecznych w czystości. Użycie wewnętrznych środków nie może być zalecane.

Z postępu rolniczego.

Mączka kostna jako nawóz fosforowy. (Beger. *Landw. Versuchst.*, str. 291). Z powodu dającego się odczuwać obecnie braku nawozów fosforowych, autor przeprowadzał doświadczenia nad porównaniem wartości tomasyny (także fosforanu dwuwapniowego) z równoważną co do zawartości kwasu fosforowego ilością mączki kostnej odklejonej lub nieodklejonej (2 gatunki), by w ten sposób skłonić do stosowania tych nawozów. (Nawiasem mówiąc, wartość mączek kostnych jako nawozu fosforowego w literaturze fachowej oddawna jest już

Uśmiechnął się na to, a że właśnie dochodziliśmy do dużej altany, w której pani domu, korzystając z owej wspomnianej na wstępie „pięknej pogody", zastawiła obiad dla swych domowników, przedstawił nam... swych 7 synów i 5 córek, jako jedynych swych robotników, dodając, że prócz tego liczy na swą zdrową parę rąk i pomoc swej żony.

Gospodarstwo to nie miało rzeczywiście ani jednej obcej siły, rodzina wystarczała sama sobie najzupełniej, przynajmniej tak było wówczas, gdyśmy tam byli.

Nie jestto zresztą żadnym wyjątkiem w Belgii Rodziny tutejsze są wogóle liczne, a najmowanie robotników na mniejszych gospodarstwach należy do wyjątków.

Gościnny gospodarz odesłał nas na stacyę końmi, właściwie mówiąc: koniem, zaprzężonym do oryginalnego „naczynia", jak się wyraził mój towarzysz, tj. wózka na dwóch kołach, lecz o dwóch siedzeniach Osoby pragnące się umieścić na tylnem siedzeniu, muszą się najpierw na niem ulokować, poczem dopiero woźnica kładzie przed nimi ławeczkę siedzenia przedniego, na którem sam siada.

Po raz wtóry rozglądamy się po okolicy, teraz już tem swobodniej, że po spełnieniu zadania i wzbogaceni wiadomościami z pierwszej ręki.

Jedziemy zaś bardzo wygodnie, bo po drodze równej, gładkiej jak stół, oryginalnej o tyle, że w połowie letniej, tj. szutrowanej, w połowie zaś zimowej, tj. brukowanej. Drogi takie są tu pospolite, z tą chyba tylko odmianą, że niekiedy są na mniej więcej 2 m w środku brukowane, zaś po bokach szutrowane.

Z jednej strony drogi towarzyszy nam stale linia wysokich topól, sadzonych podobno w celu powstrzymania wiatrów stale wiejących.

Zachwycamy się w dalszym ciągu wprost ogrodowym stanem kultur rolniczych, a więc: burakami, tytoniem, cykoryą, pszenicami, owsami, lnem itd.

Spostrzegamy także dużo rajgrasu włoskiego, sianego tutaj w dość znacznej ilości jako pasza dla krów.

Widzimy gorączkową pracę około uprzątania żyta, podorywki ściernisk, w których natychmiast sadzą buraki pastewne.

Trudno tu spostrzec, gdzie się kończy jedna wioska, a zaczyna druga. Wszędzie ta sama kultura, wszędzie kwiaty, a nawet cieplarnie, wszędzie wśród zieleni sadów owocowych migają ściany miluchnych dworków, świadcząc o gęstem zaludnieniu tej pięknej krainy.

Spotykani mieszkańcy, na których twarzach maluje się spokój i zadowolenie, pozdrawiają nas uprzejmie.

Tak, istotnie Chrystus przechadzał się ongi po tych błogosławionych wioskach.

A dziś?...

ustalona). Doświadczenia przeprowadzono z gorczycą, w wazonach mieszczących po 6 5 kg ziemi. Użycie tej wazonowo rosnącej gorczycy miało na celu stwierdzenie, jak prędko kwas fosforowy mączki kostnej może się stać dla roślin przystępny. W ciągu jednego lata zebrano trzy plony gorczycy z tych samych, raz tylko nawiezionych wazonów. Plony te w gramach suchej masy podaje poniższe zestawienie:

Żniwo	Wysokość dawki	Tomasyna	Mączka kostna		
			odklejona	nieodklejona	nieodklejona
1 . .		13.2	6.5	11.0	9.5
2 . .	0.2 gr $P_2 O_5$	1.0	3.0	2.8	1 8
3 . .		8.5	5.8	6 5	5.8
	Razem	22.7	15.3	20 3	17.1
1 . .		14.2	14.7	14 2	13.7
2 . .	0.4 gr $P_2 O_5$	5.3	6.3	8.0	3.8
3 . .		11.5	9.3	10.0	9.3
	Razem	31.0	30.3	32.2	26.8
1 . .		21.0	17.0	17.5	14.7
2 . .	1.0 gr $P_2 O_5$	14.5	12.5	9.0	5.3
3 . .		23.3	17.8	14.0	12.3
	Razem	58.8	47.3	40.5	32.3
	Ze wszystkich żniw razem . . .	112.5	92.9	93.0	76.2
	Przyjmując za = 100 plon na tomasynie . . .	100	83	83	68
				78	

Jeśli przyjąć = 100 poszczególne plony otrzymane na tomasynie, to zestawienie wypadnie w następujący sposób:

0 2 gr $P_2 O_5$	Żniwo 1		Żniwo 2		Żniwo 3	
Tomasyna	100		100		100	
Mączka kostna odklejona	49		300		68	
» » nieodklej. (1)	83	68	280	253	77	71
» » » (2)	72		180		68	

0.4 gr. $P_2 O_5$	Żniwo 1		Żniwo 2		Żniwo 3	
Tomasyna	100		100		100	
Mączka kostna odklejona	104		119		81	
» » nieodklej. (1)	100	100	151	114	87	83
» » » (2)	97		72		81	

1.0 gr $P_2 O_5$	Żniwo 1		Żniwo 2		Żniwo 3	
Tomasyna	100		100		100	
Mączka kostna odklejona	81		86		76	
» » nieodklej. (1)	83	78	62	62	60	63
» » » (2)	70		87		53	

Z przytoczonych liczb wynika, iż najlepiej działa tomasyna, która jednakowoż przeważnie pokarmem zostaje już w pierwszym plonie. Mączki kostne działają powolniej: w pierwszem żniwie plon dają niższy w porównaniu z tomasyną, natomiast dają jeszcze obfity plon drugi, znacznie przewyższający plon na tomasynie (przy mniejszych dawkach 0·2—0·4 gr $P_2 O_5$). W dawce najwyższej (1 gr $P_2 O_5$) mączka kostna znacznie niższy daje plon od plonu przy takiejże dawce kwasu fosforowego tomasyny (63 : 100).

Widocznem wreszcie jest, że dobry rozwój szybkorosnącej gorczycy na mączkach kostnych dowodzi, że mogą być one stosowane nietylko jako nawozy jesienne, ale także i jako nawozy wiosenne. *Ter—ski.*

Drobne porady.

Ostrożność przy przesadzaniu narybku. Każdy hodowca wie dobrze, jak ważnem jest wyczekanie odpowiedniego czasu i ciepłej pogody do urządzenia tarła karpi, gdyż od tego zależy udanie się tarła. Równie ważnem jest wybranie odpowiedniego dnia do przesadzenia narybku z tarlisk do stawu narybkowego Niekiedy dla zyskania na czasie przesadzają hodowcy narybek zaraz po wylęgnieniu, kiedy się jeszcze trzyma zdziebełek trawy, na której ikra była złożoną. Ten pośpiech atoli jest wprost szkodliwy, gdyż taki narybek jest nadzwyczaj wrażliwy na zmiany ciepłoty i powietrza i jak się tylko ciepłota obniży, a zimno trwa dłużej, zazwyczaj marnieje.

Znacznie odporniejszym jest narybek, który po wylęgnieniu przez kilka dni wolno pływa w stawku tarliskowym. Przesadzony do większego stawu narybkowego lepiej znosi zimno nie zadługo trwające i nie tak łatwo marnieje.

Lato zimne niekorzystnie wpływa na przyrost narybku z karpi wogóle.

Dr. F. W.

Wiadomości bieżące.

Z Komitetu c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego. Na posiedzeniu Komitetu, jakie się odbyło ubiegłej środy, tj. dnia 30. maja 1917, ustalono porządek dzienny obrad Rady Ogólnej, prócz tego omawiano cały szereg spraw związanych z obecnym stanem rekwizycyi i świadczeń wojennych, z koniecznością uregulowania sprawy cen za artykuły rolnicze, w szczególności zboża i pasze, oraz z potrzebą rozwinięcia zawczasu energicznej działalności w kierunku zapobieżenia skutkom klęsk spóźnionych przymrozków. W dyskusyi, jaka się rozwinęła nad powyższymi tematami, podniesiono konieczność zjednoczenia odnośnych usiłowań różnych w ostatnich czasach *ad hoc* potworzonych organizacyi obywatelskich w jednej instytucyi, a więc w c. k. Gal. Tow. Gosp. *

Obrady Sekcyi Komitetu, a mianowicie: rolniczej, hodowlanej, sadowniczo-ogrodniczej, leśnej i chowu koni, odbędą się na drugi dzień po obradach Rady Ogólnej, tj. 9. czerwca br. *

Ankieta suszarniana. Z inicyatywy Komitetu c. k. Gal Tow. Gosp. odbyły się ubiegłego czwartku we Lwowie obrady nad sprawą suszarnictwa w kraju naszym, pod przewodnictwem wice-prezesa Komitetu c. k. Gal. Tow. Gosp. p. Aleksandra Dąmbskiego, w których wzięli udział pp.: dr. Maryan Lisowiecki, prof. Tadeusz Chrząszcz, dyr. Drohocki, Józef Rolle, Antoni Wróblewski, Bronisław Janowski. Po wysłuchaniu bardzo wyczerpującego referatu prof. Chrząszcza w tejże sprawie i po dłuższej dyskusyi przyszli członkowie ankiety do przekonania, że sprawę suszarnictwa, w szczególności suszenia ziemniaków, należy ściśle związać z kwestyą wszelkich innych sposobów przerabiania produktów rolniczych, sadowniczych i warzywniczych, zwłaszcza zaś ze sprawą odbudowy gorzelnictwa, które i w przyszłości musi pozostać podstawą przemysłu rolniczego. W obecnych jednak warunkach nie można myśleć o rozwinięciu akcyi w kierunku budowy suszarń fabrycznych, na razie zatem należy się ograniczyć do przeprowadzenia możliwie dokładnych studyów przygotowawczych tak, by w razie ustalenia się stosunków módz odrazu sprawę tę postawić na odpowiedniem stanowisku. Wobec zajęcia się również i Centrali odbudowy Galicyi sprawą powyższą, postanowiono porozumieć się z nią co do wspólnej akcyi.

W sprawie zbioru paszy. Komitet c. k. Gal. Tow. Gosp. odniósł się do c. k. Namiestnictwa z przedstawieniem konieczności rychłego poczynienia starań w kierunku umożliwienia przeprowadzenia w czasie właściwym zbioru paszy w zbliżającym się sezonie, na terenie armii operujących. Zdaniem Komitetu sprawa ta w dzisiejszych warunkach braku inwentarza żywego i rąk roboczych może być korzystnie rozwiązana jedynie tylko przez powierzenie całkowitego zbioru koniczyn, łąk itp. c. i k. władzom

wojskowym, z zastrzeżeniem, iż dostarczą one w ilości dostatecznej personalu należycie ukwalifikowanego, ze stosunkami naszymi obznajomionego, a zaopatrzonego w potrzebne narzędzia po niezbyt wysokich cenach (po 25 K za całkowity zbiór, tj. koszenie, suszenie i ułożenie w sterty), płatnych przy sprzedaży paszy c. i k. wojskowości. *

Zużycie kory wikliny koszykarskiej. Firma Henryk Klinger we Wiedniu (*I. Rudolfsplatz 13 a*) zwróciła się do Komitetu c. k. Gal. Tow. Gosp. zawiadamiając, iż posiada sposób przerabiania kory wikliny koszykarskiej na przędziwo dla celów wyrabiania grubszych materyałów, na worki itp. Producenci wikliny koszykarskiej winni zatem we własnym interesie porozumieć się z firmą powyższą co do sprzedaży tego materyału, który pospolicie jako odpadek żadnej dotychczas nie przedstawiał wartości. *

Zapatrywania c. i k. władz wojskowych na sprawę stemplowania kwitów za świadczenia wojenne. Mamy w ręku odpis pisma c. i k. Intendantury V. korpusu, skierowanego do c. k Starostwa w Złoczowie, w którem ta władza zawiadamia, iż przy realizowaniu kwitów za świadczenia wojenne (rekwizycya drewna opałowego) należy uiszczać należytość stemplową wedle skali II. i III. W danym wypadku policzono od kwoty 8.964 koron wedle skali II. koron 48, zaś wedle skali III. koron 96, razem więc kwotę 144 koron. *

Ceny ziarna siewnego, dostarczanego przez c. i k. wojskowość. Wedle doręczonego nam w odpisie pisma c. i k. Komendy (Fldpst. 644) ceny w koronach za 100 kg nasienia dostarczonego rolnikom do siewów wiosennych wynoszą przy pszenicy jarej 50, jęczmieniu 44, owsie 42, grochu 301(!), wyce 95, prosie 110. Dla porównania podajemy tutaj ceny ustalone przez c. k. Namiestnictwo (Centralę odbudowy) pismem z dnia 8. marca 1917, L. 2004/II.

	nasienie kwalifikowane:	Nasienie zwykłe I. jakości:	Nasienie II jakości:
Pszenica jara . .	42·80 K	39·90 K	36 90 K
Jęczmień past. . .	40 90 »	37·90 »	34·90 »
» brow. . .	36·90 »	32·90 »	30 90 »
Owies	35·90 »	32·70 »	—·— »
Wyka	—·— »	32·70 »	—·— »
Bób każdego gat. .	—·— »	46·70 »	—·— »

Ceny poprzednie stoją zatem w rażącej sprzeczności z podanemi przez Centralę odbudowy Galicyi. *

Mianowania. Komisarzem rolniczym w Lubaczowie, na miejsce p. Władysława Osuchowskiego, zamianowało c. k. Namiestnictwo p. dr. Jerzego Rosinkiewicza. *

Sznurki do wiązarek. C. k Ministerstwo rolnictwa zawiadomiło wszystkie korporacye rolnicze, że firma Leopold Wiener we Wiedniu (*I. Getreidemarkt 12.*) dostarcza jako surogatu używanej dotychczas do wiązarek manili, szpagatu papierowego z wkładką drutu, w cenie 9 koron za 1 kg loco fabryka. *

Projektowane wznowienie wydawnictwa. Krajowe Towarzystwo rybackie w Krakowie (ul. Andrzeja Potockiego 1), pragnąc wznowić wydawnictwo »Okólnika rybackiego«, zwraca się za naszem pośrednictwem do swych dawnych członków z zapytaniem, czy pragną nadal pozostać członkami tego Towarzystwa, a tem samem prenumeratorami tego wydawnictwa. Załatwienie tejże prośby Prezydyum tego Towarzystwa jest o tyle ważne, że zależnie od ilości zgłoszeń ustosunkuje się ilość nakładu wspomnianego pisma, co przy dzisiejszych cenach druku i papieru przedstawia poważne znaczenie. *

Nowa instrukcya dla powiatowych Biur pośrednictwa pracy została wydana i rozesłana przez Wydział krajowy. Instrukcya ta, prócz postanowień ogólnych, zawiera postanowienia szczegółowe, dotyczące manipulacyi, jak: zgłoszenia indywidualne, zbiorowe, zgłoszenia pracodawców zagranicznych itd.

Znoszenie moratoryum w Galicyi. Jak dzienniki donoszą, niedawno w Ministerstwie sprawiedliwości pod przewodnictwem szefa sekcyi Schaeura odbyła się ankieta w sprawie znoszenia moratoryum w Galicyi. Uczestniczyli między innymi, jako zastępcy Koła polskiego i kół gospodarczych Galicyi: poseł Abrahamowicz, poseł Gross, dyr. gal. Banku kraj. Michalski, wicepr. krak. Izby handl. Epstein. Zastępcy Galicyi przedstawiali, że położenie kraju nie czyni jeszcze wskazanem ogólnego znoszenia moratoryum. Reprezentanci kupiectwa zachodnio-austryackiego podnosili, że stosunki kredytowe, zwłaszcza w zachodniej Galicyi. ułożyły się właśnie normalnie (?!?). Po przedstawieniach p. Freyera z Banku austro-węg. i dyr. Michalskiego z gal. Banku kraj. co do sytuacyi galicyjskiego targu pieniężnego, szef sekcyi Schauer zestawił wynik ankiety tak:

Kwestya galicyjskiego moratoryum będzie przedmiotem międzyministeryalnej konferencyi w najbliższym czasie. Prawdopodobnie przyjdzie do dalszego znoszenia moratoryum przez sędziowskie orzeczenie. W okręgu sądowym Kraków, Nowy Sącz i Wadowice mają być w czasie od 30 września, do 31. grudnia płatne po 30 procent otwartych pretensyi. W innych okręgach, które należą do obwodu wyższego sądu krajowego krakowskiego, w tym samym terminie ma być wyrównane po 15 procent. W reszcie Galicyi, z wyjątkiem obszarów wojennych, po 10 procent.

Nowa forma masowej subskrypcyi. C. k. austr. wojsk Fundusz wdów i sierót, pozostających pod Najwyższym Protektoratem Jego Ces. i Król. Apost. Mości Cesarza Karola I. i Jej Ces. i Król. Apost. Mości Cesarzowej Zyty — wprowadził celem przyczynienia się do niebywale świetnego wyniku VI-ej pożyczki wojennej nową formę subskrypcyi przez ubezpieczenie.

Zasady tej instytucyi są następujące:

Ubezpieczyć można każdą osobę (także żołnierzy w polu) w wieku od 1 lat do 55, bez badania lekarskiego na 500—4000 K w obligacyach VI-tej pożyczki wojennej.

Premia wynosi przy 15 letniem ubezpieczeniu za każdy 1000 K rocznie — 53 K, półrocznie 29 K 58 hal., zaś przy 20-letniem ubezpieczeniu rocznie 44 K, półrocznie 22 K 44 hal. Odsetki od pożyczki wojennej przypadają subskrybującemu i jeżeli przeznacza je na zmniejszenie premii, natenczas płaci tylko:

za każde 1000 K przy 15-letniem ubezpieczeniu rocznie 49 K, półr. 25 K;

za każde 1000 K przy 20-letniem ubezpieczeniu rocznie 35 K, półr. 17·85 K.

W ten sposób może każdy kosztem 17 K 85 hal. subskrybować 1000 K VI-tej pożyczki wojennej.

Subskrybujący pożyczkę wojenną przez ubezpieczenie otrzymuje w razie śmierci ubezpieczonego lub po upływie czasokresu ubezpieczenia subskrybowane walory pożyczki wojennej.

Jeżeli subskrybujący zapłacił jedną, czy więcej rat premiowych na pożyczkę wojenną przez ubezpieczenie, później jednak z jakiegokolwiek powodu przestaje płacić premie — nie przepadają wpłacone raty, lecz subskrybujący otrzymują od Towarzystwa stosunkową równowartość w pożyczce wojennej lub w gotówce.

Ta nader korzystna forma subskrybcyi nadaje się doskonale do masowego rozpowszechnienia wśród mniejszych rolników.

Prócz premii nie opłaca się żadnych dodatków, ani należytości ubocznych. Wszelkie korzyści, jakie subskrybcya pożyczki wojennej daje subskrybującym, zapewnione są też tym, którzy korzystają z instytucyi subskrybcyi we formie ubezpieczenia.

Natomiast ogólna suma wpłat na pożyczkę we formie ubezpieczenia jest dużo niższa aniżeli cena kursu pożyczki, która wynosi za 1000 K 920 K, podczas gdy premia od 1000 K przez 20 lat po 35 K daje łącznie tylko 700 K. A przytem subskrybujący przez ubezpieczenie nie musi całej kwoty zapłacić naraz, lecz płaci ją w drobnych półrocznych ratach, a na wypadek śmierci ubezpieczonego nawet po pierwszej racie — otrzymuje pełną subskrybowaną pożyczkę wojenną, nie płacąc w dalszym ciągu żadnej premii.

Zgłoszenia przyjmuje się we wszystkich c. k. Starostwach, c. k. Urzędach podatkowych, Urzędach gminnych i parafialnych.

Ankieta w sprawie odbudowy przemysłów rolnych. Dnia 18. bm. odbyła się w Krakowie pod przewodnictwem prof. dr. Nowaka ankieta w sprawie odbudowy przemysłów rolnych, w której, prócz przewodniczącego i referenta inż. J. Maciołowskiego, brali udział pp.: Feliks Gniewosz, dr. Wincenty Kraiński, Władysław Żeleński, Seweryn Dolański, dr. W. Miliarski, prof. Chrząszcz, prof. Syniewski, prof. Krzyżanowski. dr. Aleksander Szczepański, St. Ziaja, Bolesław Jaworski, poseł Zieleniewski, dr. Hlawaty i inni.

Po obszernej dyskusyi, trwającej dzień, uchwalono cały szereg wniosków, a mianowicie:

W sprawie gorzelń:

1. Ze względu na ważne znaczenie dla gospodarstwa rolnego i hodowli bydła należy dążyć do odbudowy wszystkich gorzelń

rolniczych bądź samodzielnych, bądź w połączeniu z innym przemysłem rolnym, badając przedtem warunki ich rentowności.

2. W razie potrzeby ma być dopuszczalne kilka gorzelń mniejszych łączyć w pełną większość na zasadach spółkowych. — Również powinno być pozwolone przenieść gorzelnie do innych majątków.

3. W razie zmniejszenia kontyngentu spirytusu ma to ograniczenie produkcyi dotknąć wszystkie gorzelnie monarchii w równym stopniu.

4. Ponieważ gorzelnie rolnicze znajdą się po wojnie w warunkach bardzo ciężkich, przeto cały kontyngent ma być przydzielony wyłącznie gorzelniom rolniczym z pominięciem fabrycznych.

5. Wypracować na podstawie osobno zebranej komisyi kilka typów gorzelni, oraz ustalić typy maszyn i aparatów, jakie mają być stawiane.

6. Powołać do życia w porozumieniu z Tow. gospodarskiem Inspektorat gorzelniczy, któryby kontrolował gorzelnie odbudowane przy pomocy Centrali.

7. Kierownicy gorzelń, pracujący w gorzelniach przez Centrale odbudowane, mają wykazać się dowodem ukwalifikowania. Czas przejściowy uznano do 2 lat po ukończeniu wojny.

Przemysł krochmalniany:

1. Przy odpowiedniej organizacyi można liczyć na rozwój kilku wielkich krochmalarni.

2. Małe krochmalarnie w połączeniu z gorzelnią mają małe widoki, a mogą egzystować w razie przerobu skrobi na cukier ziemniaczany, dekstryny i odpowiedniej organizacyi handlowej.

Suszenie ziemniaków:

Wobec sprzecznych poglądów na rentowność tego przemysłu, uchwalono wysłać w porozumieniu z Towarzystwem gospodarskiem we Lwowie i Towarzystwem rolniczem w Krakowie komisyę, któraby rzecz tę szczegółowo zbadała w Niemczech.

Zakładanie nowych browarów, słodowni, miodosytni, drożdżarni — nie jest wskazane.

Wyrób marmolad i powideł przekazano Sekcyi sadowniczej.

Odbudowa fabryk, maszyn i warsztatów:

1. Przyjść z pomocą samodzielnym monterom przez zakup narzędzi.

2. Przy odbudowie fabryk rolnych należy w granicach możliwych wszelkie roboty oddawać fabrykantom krajowym.

W sprawie szkód z przyczyny spóźnionych przymrozków nadsyła nam p. Eustachy Wolski, wł. dóbr Hawłowice (koło Pruchnika) następujące uwagi: Mrozy w dniu 22. i 23. maja wyrządziły w okolicy Pruchnika pow. jarosławskiego olbrzymie szkody. Wszelkie jarzyny w ogrodach, jak: ziemniaki wczesne, pomidory, kalafiory, fasole, zupełnie wymarzły, co gorsze, że w polu wymarzły buraki pastewne, a nasienia na świeży zasiew dostać nie można. Zupełnie wymarzła rozsada kapusty. Dzisiaj zaś przyniesiono mi cały snopek zmarzniętego żyta, już wykłosznego, które już kwitnąć nie może. Żyta więc, zwłaszcza na dolinach zupełnie pomarzły i należałoby je skosić i siać co innego. Ale niestety, skutkiem rekwizycyi owsa i jęczmienia, nic zasiać się nie da. Klęska więc nowa, nieobliczalna, dotknęła ten wyniszczony kraj.

W tej samej sprawie pisze nam p. Henryk Sobotka, właściciel dóbr Rudańce (pow. Lwów), iż zmarzły tam doszczętnie rośliny strączkowe, jak: groch i fasola, a również i wczesne ziemniaki. Podobnie również w Januszkowicach koło Brzostka, które dzierżawi szwagier sprawozdawcy, p. Jan Polan, miało zupełnie zmarznąć żyto ozime wczesne, tak, że je koszą na paszę dla bydła.

Pan Bolesław Charzewski z Pnikuta (powiat Mościska) donosi nam, że silne przymrozki, jakie tam w czasie od 21—24 panowały, zwłaszcza dolinami i nizinami, wymroziły wykłoszone żyto, które też już dzisiaj zupełnie zbielało; tak samo zmarzła rozsada kapusty, buraki, fasole, kukurydza i len. Jęczmień i pszenica powarzone, całe łany się bieleją. Orzechy włoskie, jasiony, zupełnie zmarzły, wyglądają jak po pogorzelisku. Listki na koniczynie i groch zwarzone, wszystkie rozsady i warzywa ogrodowe pomarzły. Klęska bardzo wielka.

Z Przeworszczyzny nadesłał nam ksiądz Dyonizy Węgrzynowicz następujące w tej sprawie uwagi:

Maj był od początku zimny i suchy, po nocach przymrozki, a 20., 21. i 22. tak silne, że woda w naczyniach pokrywała się powłoką lodu, a sople u okien dopiero słońce spędziło. Skutkiem tego kwiat wielu drzew owocowych i pędy rozwijających się drzew dzikich zczerniały; brzegi listków koniczu, gdzie zatrzymuje się rosa, obmarzły, końce traw, listki i wysypane kłoski zbielały, chociaż zaledwie od ziemi odrosnąć zdołały, jarzyny po ogrodach zmarzły — sadzimy drugi raz; jęczmiona blade i rzadkie, wcześniejsze pszenice dobrze wyglądają, tak samo owsy w silnych gruntach, na słabszych ledwie żyją. Ale najsmutniej ma się sprawa z głównym artykułem produkcyi żywności, ze żytem. Jeszcze nie pamiętam, by silne żyto, co ostrą zimę należycie przetrwało — w drugiej połowie maja zmarzło! A tak jest niestety w rzeczywistości.

Te żyta co przed mrozami kłosić się poczęły, są białe, jak gradem porażne -- żyć przestały, a zaledwie nieznaczna część słabszych pędów, co się wobec silniejszych w rozwoju spóźniły i z listków kłosić się poczęły, te są zielone i będą kwitły, a prawdopodobnie chociaż tyle dadzą, by się robocizna sprzętu opłaciła. Szczególnie ucierpiały żyta w pobliżu rzek, potoków lub w pasach na silny przewiew wiatru wystawionych, tak, że są w tej samej gminie, a nawet parceli w części zupełnie prawie zbielałe, inne mało lub nawet prawie wcale nieuszkodzone. Pamiętam śnieg w czasie kwitnięcia żyta, ale szkody nie zrobił, kto nie był pochopny do jego usuwania i gdzie chłopi tyczkami, sznurami, we dwóch idąc, śnieg otrącali — strącili z nim i kwiat i z takiego żyta potem chleba nie jedli, nietknięte zaś łany słoneczko Boże rychło od śniegu oswobodziło i były wcale dobre z nich zbiory.

Smutne są wogóle widoki na przyszłe zbiory, siana też będzie bardzo mało, słoma na życie nikła, drobna, a za zbiór siana z morga za jeden pokos włościanie ofiarują już ponad 300 koron.

Pan Julian br. Brunicki, właściciel dóbr Podhorce koło Stryja, donosi nam co następuje:

Okolicę tutejszą nawiedził w nocy z 22. na 23. maja silny przymrozek (tutaj o 5 rano 3 stopnie Reum. mrozu), który wyrządził niebywałych rozmiarów szkody w wszelkich ziemiopłodach. Powoli dopiero rozmiary klęski się okazują, każdy dzień przynosi nowe straty.

Żyta ozime, nietylko te, które już się były wykłosiły, ale i niewykłoszone, zmarzły, po części nawet w słomie, niektóre wcześniejsze parcele są doszczętnie zniszczone, inne w rozmaitym stopniu od 30—50% na razie, nie wiadomo bowiem, czy kłosy u spodu nadmarzłe (u podstawy), środkiem zielone, przepadną w zupełności, czy tylko w części. O pszenicy ozimej nie można jeszcze sądzić, tylko końce na razie pożółkły, owsy na lżejszych glebach zupełnie zmarzły, na innych są silnie uszkodzone, jęczmiona pożółkły, ziemniaki wczesne, buraki pastewne itd. przepadły, sadzonki jarzynowe, fasole, przepadły kompletnie. Zawiązki na drzewach owocowych zniszczone prawie doszczętnie. Trawy na łąkach i pastwiskach zniszczone, nawet kupkówka, zresztą dość wytrzymała, przemarzła. W lasach szkody kolosalne. Nadmarzły bowiem liście i pędy młode u następnych drzew: dąb, buk, olcha, jawor, świerk i inne szpilkowe.

O owsach itd. trudno dziś sądzić, czy się odnowią i w jakich rozmiarach. O zasiewie świeżych, w miejsce przeorać się mogących zmarzłych plonów, mowy nie ma, gdyż niema żadnych nasion.

Dotknięte są przeważnie pola wcześniej, lepiej uprawione, łany dworskie i niektóre gminy, zebranie danych dokładnych na razie niemożliwe.

Dokładniejsze dane będzie można dopiero za 2 – 3 tygodnie dla całego okręgu zestawić, ponieważ na razie porozumienie się jest dość trudne, a sprawa cała musi być traktowana z zrozumiałych powodów dość oględnie.

Że klęska ta nawiedziła także i zachodnią część kraju, tego dowodzi relacya porucznika p. Romanowskiego, właściciela ziemskiego w Prądniku Białym (pow. Kraków), wedle której miało tam zmarznąć półtora morga truskawek, pół morga wczesnych ziemniaków, wschodzące pomidory, oraz rozsada warzyw.

Z innych relacyi, które doszły do wiadomości Komitetu c. k. Gal. Tow. gosp. oraz naszej Redakcyi, wynika, że rozmiary klęski są rzeczywiście olbrzymie, a tem samem zachodzi potrzeba jak najenergiczniejszej akcyi ratunkowej, którą z natury rzeczy zajmie się Komitet naszego Towarzystwa. By jednakże przedstawienie przed odnośnemi władzami rozmiarów klęski można było poprzeć faktami konkretnymi, potrzebuje Komitet niezbędnie szczegółowych relacyi z każdego powiatu wschodniej części kraju. Z tych wzglę-

dów odniósł się Komitet do Rad Oddziałów c. k. Gal. Tow. gosp. z prośbą o sprawozdania w tym kierunku. Ze swej strony ponawiamy prośbę do P. T. Czytelników naszego pisma, by zechcieli nadsyłać dalsze uwagi w sprawie zaobserwowanych szkód, zrządzonych przymrozkami spóźnionymi, uwagi te bowiem przyczynią się w niemałym stopniu do wyrobienia sobie należytego sądu o rozmiarach tejże klęski. *j.*

Obrady Komisyi gospodarczych Koła polskiego. Ubiegłego tygodnia odbyły się w Krakowie obrady połączonych Komisyi gospodarczych Koła polskiego. Oprócz posłów parlamentarnych, członków Komisyi, w obradach brali udział: zastępca marszałka krajowego dr. T. Pilat, reprezentant Namiestnictwa pułk. hr. Lamezan, dyrektor centralnego Urzędu żywnościowego dr. Aleksander Raczyński, szefowie sekcyi Centrali odbudowy kraju: prof. dr. Nowak i dr. Battaglia z referentami: przedstawiciele krak. Tow. rolniczego: St. Konopka i dr. J. Raczyński; zastępcy Związku miast galicyjskich: Maryewski i dr. Maiss; wiceprez. m. Krakowa J. K. Federowicz; wreszcie dyr. Centrali handlowej dr. Bednarski z referentami. Obradom przewodniczył pos. dr. Leo. Pierwszym punktem porządku dziennego była sprawa aprowizacyi kraju. Pos. dr. Gross postawił wniosek, by przedstawiciele rządu złożyli Komisyi sprawozdanie ze stanu aprowizacyi kraju i podali środki, których użyć zamierzają, by skutecznie zaradzić grożącemu głodowi w kraju. — W dalszym ciągu obrad składali swoje sprawozdanie przedstawiciele centralnego i krajowego Urzędu żywnościowego. Dyrektor państwowego Urzędu wyżywienia ludności, dr. Aleksander Raczyński, przedstawił stan aprowizacyi państwa w stosunku do Galicyi, przyczem złożył zapewnienie ministra gen. Höfera, że Galicya nie będzie inaczej, gorzej traktowana, niż inne kraje monarchii. Rząd zapewnia równomierne traktowanie wszystkich krajów. Następnie szef Urzędu gospodarczego, pułk. hr. Lamezan, referował o stosunkach aprowizacyjnech w kraju; prof. dr. Nowak przedstawił działalność wojennego Zakładu obrotu bydłem; dyrektorowie Urzędu pp. dr. Lang i dr. Bajda referowali sprawy z zakresu swoich agend; wreszcie składali sprawozdania dyrektorowie wojennej Centrali handlowej pp. dr. Bednarski i Zakrzewski.

II. Koło pań wiejskich ziemi krakowskiej ukonstytuowało się w Krakowie w dniu 21. maja br. Celem tego zrzeszenia jest tworzenie łącznika między producentami a odbiorcami artykułów spożywczych, a więc: ułatwienie paniom wiejskim zbytu owoców, przetworów owocowych, jarzyn, drobiu itp., a z drugiej strony skoncentrowanie sprzedaży tych produktów, nabywanych przeważnie przez konsumentów od pośredników, liczących sobie zwykle zbyt sutę prowizye. Tak utrudnione obecnie zaopatrywanie się w środki żywności uproszczonem zostanie dzięki energicznej interwencyi Koła pań i wywołać musi znaczne potanienie produktów wiejskich, gdy te nie będą przechodziły przez liczne ręce handlarzy i przekupniów.

Włościanie dla miast w Królestwie Polskiem. Akcya zbierania ofiar na nędzę miast w Królestwie Polskiem, prowadzona przez kutnowskie Tow. rolnicze. pobudziła do ofiarności nietylko ziemian-właścicieli większych majątków. Są do zanotowania fakty ofiarności na ten cel również ze strony włościan i służby dworskiej. W parafii Łęki, w kutnowskiem, włościanie złożyli na nędzę miast 550 mk. i 87 rub. 50 kop., z czego członkowie Kółka rolniczego »Wiara« w Łękach 145 mk. i 27 rub. 50 kop., parafianie zaś, tak służba dworska jak i włościanie, 405 mk. i 60 rb.

Zebranie w sprawie Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie. Ubiegłego tygodnia odbyło się w Tow. kredytowem ziemskiem zebranie kilkudziesięciu właścicieli dóbr ze wschodniej części kraju naszego celem omówienia niektórych spraw, dotyczących krakowskiego Tow. wzaj. ubezpieczeń.

Zgromadzenie zagaił prezes Rady pow. horodeńskiej, poseł sejmowy, p. Antoni Theodorowicz, żądając aby niebawem zebrać się mająca Rada Nadzorcza krakowskiej asekuracyi rozstrzygnęła dwie kwestye, a mianowicie: że za większą część właścicieli dóbr wschodniej Galicyi, zwłaszcza ewakuowanych, opłaca Tow. kred. ziemskie premie budynkowe, jakkolwiek nie wiadomo w ogóle, czy te budynki jeszcze istnieją i co spowodowało ich zniszczenie, czy operacye wojenne, czy inne przyczyny — a powtóre, że mnożą się skargi, że Dyrekcya szkody ogniowe podciąga przeważnie pod par. 30. statutu, orzekający, że Towarzystwo nie odpowiada za szkody zrządzone podczas wojny. W końcu mowca domagał się, aby miejsce w Dyrekcyi krakowskiej asekuracyi, opróżnione skutkiem śmierci śp. Michała Garapicha, obsadzone było i w przyszłości przez osobistość pochodzącą z kół ziemiaństwa wschodnio-galicyjskiego, obeznaną ze stosunkami tej części kraju.

Wywiązała sie obszerna dyskusya, w której wzieli udział pp: Łamżyński, dyr. Głażewski, poseł Gromnicki, prezes Tad. Cieński, którzy wyjaśniali stanowisko asekuracyi krakowskiej. zapewniając, że zarówno Dyrekcya, jak i Rada Nadzorcza przejęte są zawsze poczuciem obywatelskiem i pamiętają, że instytucya ta, to krew z krwi i kość z kości ziemiańskiej. Inni mowcy, jak pp.: Jakubowicz, Karol Jędrzejowicz, hr. Czosnowski, Klemens hr. Dzieduszycki, przytaczali poszczególne wypadki przykrych niezrozumień przez Dyrekcyę ciężkiego położenia ziemiaństwa wschodniej części kraju.

W końcu p. Stanisław Bogdanowicz postawił dwie rezolucye: jedną, domagającą się wyjaśnienia, dlaczego Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie ściąga premie asekuracyjne za pośrednictwem instytucyi hipotecznych i od tych budynków, które w czasie wojny spalone lub zdemolowane zostały, jako też dlaczego przeważnie odmawia wynagrodzenia za spalone budynki, chociaż pożar ich nie został spowodowany bezpośredniemi działaniami wojennemi — a drugą, aby miejsce w Dyrekcyi, wolne po śp. M. Garapichu, którego duże cnoty i zasługi wszyscy uznają, obsadzone zostało ziemianinem, obeznanym i zostającym w łączności z wielką własnością wschodnio-galicyjską.

P. Domański, nie wchodząc w meritum tych rezolucyi, oświadczył się wogóle przeciw uchwalaniu jakiejkolwiek, uważając, że samo zebranie wystarczy do zwrócenia uwagi Dyrekcyi na podnoszone wątpliwości. To samo zdanie wyraził także p. Gromnicki, zwłaszcza, że tak on, jak i wielu innych delegatów wzięło udział w tej dyskusyi. — Mimo to większością głosów obie rezolucye uchwalono i postanowiono je Dyrekcyi zakomunikować.

Zaliczki na świadczenia wojenne. Czytamy w *Głosie Narodu*, iż dzięki usilnym staraniom namiestnika hr. Huyna, Ministerstwo skarbu wydało nowy reskrypt w sprawie udzielania przez Namiestnictwo zaliczek na należytości za świadczenia wojenne. Zaliczki będą wydawane bez pobierania procentu (dotychczas pobierano 3 proc.), oraz do wysokości 66 proc. wysokości należytości (dotychczas 50 proc.). Namiestnik może także udzielać zwolnień od intabulacyi. — W ten sposób stało się zadość życzeniom z wielu stron podnoszonym.

Zebranie ewakuowanych właścicieli dóbr. Ubiegłego wtorku odbyło się w Krakowie zgromadzenie ziemian wschodniej Galicyi, powiatów okupowanych przez nieprzyjaciela. Na zebranie przybyli między innymi: członek Wydziału kraj. dr. Pilat, Czajkowski; posłowie: hr. Baworowski, Paygert, generał Tad. Rozwadowski; panie: Borkowska, Bogucka i Myczkowska, oraz pp.: Leon kn. Puzyna, marszałek pow. kołomyjskiego Łążyński, marszałek pow. buczackiego Wolgner, p. Jurystowski, Garapich, W. Rozwadowski, dr. Jeż, A. Rylski, Zdzisław Szaszkiewicz, W. Lisowski, Jul. bar. Błażowski, podpułk. Ferd. Ryspaldiza, Franc. bar. Heydl, reprezentant Komitetu ewak. Rad. powiat. p. Zawadzki i wielu innych.

Zebranie zagaił w krótkich słowach p. A. Rylski imieniem Komitetu ewakuowanych właścicieli większej posiadłości z Galicyi wschodniej, przedstawiając cel zebrania. Poczem na przewodniczących zebrania uproszono pp.: marszałka buczackiego p. Wolgnera oraz Jerzego hr. Baworowskiego; na sekretarzy pp.: Szaszkiewicza i Krzysztofa Błażowskiego.

Pierwszy referat o świadczeniach wojennych wygłosił dr. Jurkiewicz.

Po dłuższej dyskusyi uchwalono rezolucyę p. Lisowskiego, która brzmi:

Zebrani w dniu 21. maja 1917 właściciele i dzierżawcy większych posiadłości z powiatów ewakuowanych żądają:

I. Wypłaty w jak najkrótszym czasie pełnych sum należnych za świadczenia wojenne, a dla umożliwienia tego żądają wydania polecenia c. k. Starostwom powiatów ewakuowanych, by, gdzie to jeszcze nie nastąpiło, przeprowadziły dochodzenia przez komisye powiatowe, oraz żądają, by czynności krajowej komisyi dla świadczeń wojennych jak najszybciej reaktywowano.

II. W wypadkach, w których pełna wypłata okaże się na razie nie możliwą, żądają natychmiastowego udzielania zaliczek w wysokości 66%, choćby tylko uprawdopodobnionych należytości za świadczenia wojenne. Zaliczki te mają być bezprocentowe, płatne w całości bez potrzeby wykazywania ich zużycia, forma aktu notaryalnego i klauzula intabulacyjna mają być zniesione.

O ile wypłata zaliczki tej już nastąpiła w kwocie niższej niż 66%, żądają automatycznego uzupełnienia tej zaliczki do wysokości 66%, oraz w związku z tem szybszego, życzliwszego i bardziej obywatelskiego załatwiania spraw w departamencie XX. c. k. Namiestnictwa, które winno zaniechać nie leżącego w ramach jego rzeczowej kompetencyi dowolnego obniżania ustalonej przez komisye powiatowe wysokości należytości za świadczenia wojenne.

III. Utrzymania sekcyi bankowej Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi jako organu decydującego o udzieleniu i wypłacie zaliczki na świadczenia wojenne, a nie przydzielania funkcyi tych galicyjskiemu wojennemu Zakładowi kredytowemu.

Uchwalono dalej wniosek p. Jełowickiego, aby Namiestnictwo uznało Wydział ewak. Rad powiat. jako kompetentną władzę, odpowiadającą władzy zwierzchności gminnych w powiatach, zajętych przez nieprzyjaciela, przy ocenianiu szkód wojennych oraz urzędowaniu komisyi powiatowych dla świadczeń wojennych przy ewakuowanych Starostwach.

Drugi referat, o szkodach wojennych i o gal. wojennym Zakładzie kredytowym, przedstawił kniaź Leon Puzyna.

Po dyskusyi uchwalono następujące wnioski :

1 Zebranie ewakuowanych właścicieli większych posiadłości w Galicyi wschodniej uważa całą dotychczasową akcyę wojennego Zakładu kredytowego nie jako akcyę pożyczkową, ale jako akcyę zaliczkową na rachunek wypłaty szkód wojennych. W zapatrywaniu tem utwierdzać muszą interesowanych słowa zmarłego Monarchy wypowiedziane do deputacyi ziemiańskiej w r. 1915

2. Zebranie wzywa wszystkich interesowanych do jak najdokładniejszego zestawienia szkód, gdyż żądania wygórowane albo bezpodstawne sprawie ogólnej szkodzą.

3. Zebranie wyraża przekonanie, że c. k. Galic. Towarzystwo gospodarskie przy pomocy Kół ziemiańskich powinno się zająć niezwłocznie rejestracyą szkód wojennych, współudział bowiem i kontrola tych zawodowych czynników daje jedynie gwarancyę sprawiedliwego rozwiązania sprawy. Współdziałać tu powinny Towarzystwo kredytowe ziemskie oraz Towarz wzaj. ubezpieczeń.

4. Zebranie żąda zupełnego odpisania pobranych w latach 1915 i 1916 zaliczek na zasiewy w powiatach ewakuowanych oraz pożyczek sustentacyjnych r. 1917.

5. Zebranie wyraża zdanie, że publikowanie działalności galic. woj. Zakładu kredytowego, jako instytucyi publicznej, we formie sprawozdania byłoby z interesem tej instytucyi połączone, gdyż wzmocniłoby do niej zaufanie społeczeństwa.

Wniosek dr. Jeża: Zebrani domagają się, aby woj. Zakład kred. wypłacał dalsze raty pożyczki zaintabulowanej, mimo, że jest majątek obecnie okupowany, w miarę dopełnienia warunków promesy.

Wreszcie uchwalono rezolucyę w myśl wniosku dr. Kornela Paygerta:

Opuściwszy już to pod grozą najazdu nieprzyjacielskiego, już to na polecenie władz nasze posiadłości i gospodarstwa i utraciwszy przez to środki do życia, domagamy się przyznania i bezzwłocznego zarządzenia wypłaty nam i naszym rodzinom utrzymania odpowiedniego naszym wymogom stanu, na czas aż do powrotu naszego do naszych gospodarstw i możności pobierania dochodów z tychże, a to ewentualnie nawet na rachunek odszkodowań wojennych.

Wnioski w sprawie szkód wojennych odesłano do wybrać się mającego komitetu.

W końcu do przeprowadzenia uchwał zebrania wybrano Komitet, w skład którego weszli: jako członkowie pp.: gen. Tad. Rozwadowski, Wiktor Rozwadowski, Zdzisław Szaszkiewicz, Wład. Lisowski, Kazim. Garapich, Adam Rylski i Leon kn. Puzyna. Komitetowi temu polecono pracować w ścisłem porozumieniu z Wydziałem kraj., Komitetem ew. Rad pow. i innymi ku temu powołanymi czynnikami.

Celem przedstawienia postulatów zebrania u Tronu, władz i w Kole polskiem, wybrano delegacyę, w skład której zaproszono pp.: Witołda ks. Czartoryskiego, pos. Jerzego Baworowskiego, Wład. Lewartowskiego, generała Tad. Rozwadowskiego, Ag. hr. Gołuchowskiego, Leop. hr. Koziebrodzkiego, Fel. Gniewosza, dr. Adama Głażewskiego, Leona kn. Puzynę i Kazim. Przybylskiego.

Nowe rozporządzenia ministeryalne. *Wiener Zeitung* z dnia 25. bm. ogłosiła rozporządzenie P. Ministra handlu z dnia 23. bm., wydane w porozumieniu z interesowanymi PP. Ministrami, a za zgodą P. Ministra wojny w sprawie obrotu skórami sarniemi i rozporządzenie P. Ministra handlu z dnia 23. bm., wydane w porozumieniu z interesowanymi PP. Ministrami, a za zgodą P. Ministra wojny w sprawie zajęcia i odstawy skór z królików.

Ulgi podatkowe. Z galic. krajowej Dyrekcyi skarbu otrzymujemy następujący komunikat:

Ze względu na trudności, jakie wyłoniły się w praktyce przy wykonywaniu rozporządzenia Ministerstwa skarbu z 30. listopada 1915, Dz. u. p. nr. 358, o ulgach podatkowych z powodu wydarzeń wojennych, przedstawiła krajowa Dyrekcya skarbu Ministerstwu skarbu wnioski, zmierzające do dalszego jeszcze uproszczenia postępowania, wprowadzonego tem rozporządzeniem, oraz do wydatniejszego uwzględnienia szkód wojennych przy odpisach i wymiarach podatków stałych.

W uwzględnieniu powyższych wniosków i odnośnych żądań, podniesionych przez sfery interesowane, wydało Ministerstwo skarbu rozporządzenie z 23 kwietnia 1917, ogłoszone w *Dzienniku ustaw państwa* z 27. kwietnia 1917 pod nr. 178, stanowiące nowelę do wspomnianego na wstępie rozporządzenia.

Nowelą tą przedłużono przedewszystkiem moc obowiązującą pierwotnego rozporządzenia aż do końca roku następującego po zawarciu pokoju, a zarazem upoważniono krajową Dyrekcyę skarbu do uchylania skutków przekroczenia terminów, względnie do przedłużania terminów, przepisanych przy zgłaszaniu żądań odpisów.

Następnie skodyfikowała nowela wydane już dawniej, ale nie opublikowane dotąd rozporządzenia Ministerstwa skarbu, rozszerzające postanowienie §§. 7., 9. i 11, pierwotnego rozporządzenia.

W dziedzinie podatku gruntowego zostało zniesione ograniczenie, zawarte w §. 22. ustęp 2., według którego uszkodzenia nie dochodzące do $^1/_{10}$ części ogólnego przychodu naturalnego z całego gospodarstwa i nie wynoszące zarazem ani nawet $^1/_4$ części przychodu naturalnego z uszkodzonej parceli, nie stanowiły tytułu odpisu podatku. W tym wyględzie postanawia nowela, że wolno pominąć tylko te szkody, nie dochodzące do $^1/_{10}$ części ogólnego naturalnego przychodu z całego gospodarstwa rolnego, które w stosunku do tego gospodarstwa przedstawiają się jako zgoła nieznaczne.

Dla uproszczenia postępowania zawiera nowela dwie ważne zmiany, zezwalając: 1) aby w wypadkach, w których naczelnicy gmin, powołani do współudziału przy ustalaniu szkód stanowiących tytuł do odpisów podatków realnych, funkcyi swej spełnić nie mogą, powołano w ich miejsce inne odpowiednie zaufania godne osoby, jak: proboszczów, nauczycieli itd.; 2) aby w gminach, które z powodu wypadków wojennych szczególnie ucierpiały, a w których stopień uszkodzenia u przeważnej części poszkodowanych jest jednolity, mógł nastąpić odpis podatku jak najrychlej sumarycznie, tj. bez uciążliwego indywidualizowania poszkodowanych.

Nadto zezwala nowela, aby przewidziana w §. 54. pierwotnego rozporządzenia Ministerstwa skarbu możność wymiaru podatków osobistych bez przepisanych w ogólnych normach indywidualnych ponagleń, rozszerzono także na wymiary nieskontyngentowanego powszechnego podatku zarobkowego w okręgach wymiarowych, wyłączonych z pod skontyngentowanego opodatkowania, o których mowa niżej.

W dziale poborowym zawiera nowela ważne ze stanowiska gospodarczego postanowienie, upoważniające krajową Dyrekcyę skarbu do wydania zarządzeń, zmierzających do stopniowego uchylenia moratoryum podatkowego. W szczególności wolno będzie Administracyi skarbowej po podjęciu w pewnym okręgu ogólnej egzekucyi nie żądać wszystkich zaległości podatkowych naraz, lecz pozwalać całym grupom podatników na ratalne spłaty, nie przekraczające okresu całorocznego, a przytem opuszczać odsetki zwłoki pod warunkiem dotrzymania zezwolonych rat. Wreszcie rozszerzyła nowela postanowienie §. 58. pierwotnego rozporządzenia Ministerstwa skarbu, przewidując możliwość odpisu podatków, jeżeli ściągnięcie wobec stosunków gospodarczych dłużnika przedstawiałoby się szczególnie uciążliwem, przyczem pominięto warunek, zastrzeżony w pierwotnem rozporządzeniu, że podatek ma dotyczyć przedmiotu, który z powodu wydarzeń wojennych przestał istnieć

Możliwość takiego odpisu rozszerzono także na należytości bezpośrednie.

Jest życzeniem Ministerstwa skarbu i krajowej Dyrekcyi skarbu, aby postanowienia w mowie będącego rozporządzenia stosowano z całym pospiechem i wnikając w ich intencye bez wszelkiej małoduszności.

W tym względzie wydała krajowa Dyrekcya skarbu odpowiednie zarządzenia do władz podatkowych I. instancyi, a w szczególności z naciskiem zaznaczyła, że słuszne żądania stron w sprawie odpisów i opustów podatków mają być w całej pełni i z największą życzliwością uwzględniane i z największym pospiechem załatwiane.

Niekwalifikowani robotnicy z Królestwa. Namiestnictwo (Centrala kraj. gospodarczej odbudowy Galicyi) ma do dyspozycyi 700 zwykłych (niekwalifikowanych) robotników z Królestwa, których może przydzielić do końca września br. na następujących warunkach:

Pracodawcy reflektujący na robotników muszą zobowiązać się do udzielenia każdemu 10 K bezzwrotnej zaliczki po zawarciu kontraktu pracy, oraz 5 K premii po ustaniu stosunku służbowego. Ponadto pracodawcy biorą na siebie obowiązek udzielenia robotnikom mieszkania i utrzymania, poza którem wynagrodzenie dzienne wynosi: dla mężczyzn w sile wieku 3 K, dla chłopców i kobiet 2 K 50 h, dla robotników i robotnic poniżej 15 lat 2 K. Wynagrodzenie za godziny nadliczbowe 40 h, dla robotników i robotnic niżej 15 lat 30 h. W lipcu i sierpniu dla wszystkich wynagrodzenie dzienne wyższe o 40 h. Koszta pośrednictwa, transportu do miejsca pracy, oraz utrzymania ich do czasu zawarcia kontraktu, pokrywa Namiestnictwo (Centrala gosp. odbudowy Galicyi). Dzień pracy trwa od godziny 5 rano do godziny 7 wieczorem z półgodzinną przerwą na śniadanie i podwieczorek, a z godzinną przerwą na obiad.

Reflektujący na tych robotników mają telegraficznie zawiadomić o tem Namiestnictwo (Centralę kraj. gosp. odb. Galicyi) Sekcyę III, Kraków, Rynek 30, oraz wysłać natychmiast swego pełnomocnika do Ekspozytury kraj. Biura pośred. pracy w Oświęcimiu, w celu wybrania odpowiednich robotników i zawarcia z nimi kontraktu pracy.

Kurs leśnictwa w Puławach. Dzienniki donoszą, że niebawem otwarty będzie w Instytucie rolniczym w Puławach kurs leśnictwa pod kierownictwem dotychczasowego naczelnika oddziału leśniczego Centralnego Tow. rolniczego w Warszawie, Grabińskiego.

W sprawie środków ochronnych przeciw zawleczeniu zarazy płucnej i pryszczycy z Państwa niemieckiego. Z powodu panującej w Niemczech zarazy płucnej i pryszczycy, wydało c. k. Ministerstwo rolnictwa następujące zarządzenie:

1) Z powodu panującej zarazy płucnej wprowadzania bydła rogatego z obwodu rządowego Frankfurt w Prusiech i z księstwa Brunschwig.

2) Z powodu panującej pryszczycy wprowadzania zwierząt racicowych do celów użytkowych i hodowlanych z obwodów rządowych: Gumbinnen, Potsdam, Szczecin, Bydgoszcza, Magdeburg, Schlesswig, Hanower, Hildeshaim, Lüneburg, Münster, Arnsberg, Cassel, Wiesbaden, Düsseldorf i Kolonia w Prusiech; z obwodów rządowych: Górna Bawarya i Szwabia w Bawaryi; z obwodów: Chemnitz i Zwitau w Saksonii; z obwodów Schwarzwaldkreis i Donaukreis w Wirtembergii; z W. księstwa Mecklenburg-Schwerin z księstwem Gotha i z obwodu rządowego Lotaryngia w Alzacyi-Lotaryngii.

Poradnik gospodarczy.

(Pytania i odpowiedzi).

Pytanie 33. Proszę o podanie ilości bydła (względnie owiec) i koni, potrzebnej dla mego majątku, obejmującego około 550 morgów łąk i pastwisk i tyleż roli. Pastwiska i łąki są założone w warunkach uniemożliwiających wykorzystanie gruntu dla innych celów. Proszę również oznaczyć ile m^2 potrzebuję stajen, szop itp. budynków gospodarczych, które skutkiem wojny uległy zupełnie zniszczeniu. *F.*

Pytanie 34. Gdzie i po jakiej cenie mogłabym nabyć króliki rasy dużej — klatkowe? Transport koleją niemożliwy, więc może gdzieś w najbliższej okolicy? *W. G.*

Pytanie 35. Czy w kraju, tj. w Galicyi, istnieje fabryka czy przędzalnia, któraby przyjęła po zebraniu z pola len wysuszony do oczyszczenia i uprzędzenia? A może wobec zajęcia tych artykułów przez rząd, gdyby nawet taka przędzalnia istniała, nie wolnoby przyjąć? *W. G.*

Pytanie 36. Proszę łaskawie odpowiedzieć mi, który gatunek pszczół jest dla naszego klimatu najodpowiedniejszy, przeważnie który gatunek pszczół jest pracowity i spokojny, gdzie można nabyć roje i zapaśne matki? *O. H.*

Odpowiedź 2-ga na pytanie 17, które brzmiało: »Która firma wyrabia i dostarcza lekkie pługi parokonne z podrzynaczami?«

Pługów przed wojną dostarczała »Fabryka pługów« w Przemyślu — były one lekkie, tanie i nie ustępowały wcale w robocie pługom ciężkim a drogim.

Odpowiedź na pytanie 21. które brzmiało: »Proszę o wskazanie imienia autora i tytułu książki o szczegółowem gospodarstwie pszczelniczem?«

Najpoważniejszem dziełem pszczelniczem jest dwutomowa książka p. t. »B a r t n i c t w o«, napisana przez śp. prof. dr. Teofila C i e s i e l s k i e g o, Lwów 1888 i 1890, wielce zasłużonego polskiego badacza-pszczelarza. Jest to praca oparta na głębokiej wiedzy, nauce i długoletniem doświadczeniu (przeszło 50 lat), a tak wszechstronna i szczegółowa, że podobnej jej nie znajdzie ni u nas, ni za granicą. Ba, nawet wrogie nam społeczeństwo niemieckie przyznało tej pracy na zjeździe pszczelarzy w roku 1893 „wszechstronność i genialność“.

Rozpisałem się o tej pracy więcej, bo przykro nam pszczelarzom, że prasa polska nietylko nie dała wyrazu uznania dla dzielnego pioniera, ale nawet nie wspominała, że praca taka egzystuje. *Jan Baltarowicz.*

Odpowiedź na pytanie 22. które brzmiało: »Proszę o podanie środków zapobiegawczych i leczniczych na zapalenie wymienia u krów?«

W roku bieżącym zdarzają się częste i bardzo ciężkie wypadki, tak, że krowy tracą mleko zupełnie, dwie nawet trzeba było sprzedać skutkiem tego na rzeź. W dotychczasowej mojej praktyce nie spotkałem się nigdy z objawami tak ciężkimi i ostrymi, jak obecnie; naturalnie u mlecznych krów szczególnie przychodzi czasem zapalenie wymienia, jednak po zastosowaniu masowania, zaparzań, maści thigenolowej etc. ustępowało to zupełnie. Obecnie żadne środki nie pomagają.

Schorzenia wymienia do dziś dnia wymagają dokładniejszych badań. Dotychczas dowiedzione zostało, że prócz fizyologicznych obrzęków wymienia przed i po porodzie (*oedema uberio ante et post partum*) i nielicznych, bardzo rzadko występujących zapaleń wymienia np. z zaziębienia, prawie wszystkie zresztą ciężkie zapalenia gruczołów mlecznych są natury zakaźnej, a przez to mniej lub więcej trudno, a nawet zupełnie nieuleczalne.

Odrzuciwszy ostrą formę gruźlicy wymienia (*mastitis tuberc. diff. ac.*), która zdarza się rzadko samoistnie, a częściej u osobników wysoko dotkniętych gruźlicą, ciężkie zapalenia wymienia mogą wywołać nawet saprofity, jak: lasecznik okrężnicy (*bac. coli cons.*) i niektóre łańcuszkowe (*streptococcus mastid. brevis et longus*), które, w większej ilości nagromadzone, przy dogodnych dla siebie warunkach dostawszy się do wymienia, wytwarzają toksyny, działające niszcząco na tkankę gruczołową, względnie błony śluzowe przewodów mlecznych.

Z gronkowców wytwarzają zapalenie wymienia *staphyloceus mastidis, galactococcus versicolor fulvus et albus.*

Z ropotwórczych najniebezpieczniejszym jest *bacil. pyogenes bovis et suid*, a także *b. necrophorus.* Mikroorganizmy mogą się dostać do wymienia drogą limfatyczną (*lymphogen*), np. wskutek obrażeń wymienia; przez strzyki (*galactogen*), np. wskutek dostania zakażonego mleka od innych krów do strzyków; i przez obieg krwi (*haematogen*), np. przy poronieniach, zatrzymaniu łożyska, wypadnięciu macicy, zapaleniu przewodu pokarmowego wskutek ciał obcych, różnych ogólnych chorobach infekcyjnych, np. pryszczycy, ospie itd.

Głównymi pośrednikami i czynnikami predysponującymi są: karma — zwłaszcza spleśniała — ściółka, ręce dojących, spuszczadła mleczne i wogóle niehygieniczne utrzymywanie obory.

Zapalenie może objąć tylko błonę śluzową cystern i przewodów wśród i międzyzrazikowych jednej lub wszystkich ćwiartek, nosząc nazwę zapalenia nieżytowego (*mastitis catarrhalis*),

i w początkach schorzenia mleko jeszcze się wydziela i jest mało zmienione, albo zapalenie przenosi się na sam miąsz wymienia jednej lub kilku ćwiartek (*mastilis parenchymatosa*) i wtedy mleko albo zupełnie się nie wydziela lub tylko w bardzo małych ilościach i jest znacznie zmienione.

W praktyce mamy najczęściej do czynienia z mieszaną formą zapalenia.

W końcu zapalenie wymienia może występować sporadycznie lub enzootycznie, o przebiegu ostrym lub chronicznym.

Do cięższych zapaleń wymienia należy zapalenie nieżytowe wymienia, zakaźne, połączone z brakiem mleka (*agalactia catarrh. contag.*).

Z form miąszowych najlżejszą jest zwykle miejscowe i do jednej ćwiartki ograniczające się zapalenie (*mast. simplex*), zresztą wszystkie następne, gdzie przychodzi do ropienia czy to tylko tkanki podskórnej (*mastilis phlegmonosa*), czy do tworzenia się ropni w samym miąszu (*mast. apostematosa suppurativa*), czy nawet do rozpadu miąszu (*mast. nacrotica*), są nadzwyczaj poważne i kończą się niepomyślnie.

Objawy. Przy formach nieżytowych w większości wypadków zauważamy tylko lekki obrzęk, podniesioną ciepłotę, nieznaczną bolesność i zaczerwienienie skóry. Gruczoły nadwymieniowe nieco powiększone. Apetyt zmniejszony. Z początku mleko mało jest zmienione, z dnia na dzień staje się jednak bardziej wodniste, aż wreszcie przybiera barwę niebieskawą, staje się ciągliwe, więcej śluzowe i zawiera liczne strzępy sernika; wydzielina ta wyjątkowo przemienia się przy nagłych pogorszeniach w krwistą albo brudnawo-żółtą.

Osad otrzymany centryfugą jest zielonawo-żółty, śluzowo-ropny.

Rokowanie zależy od czasu trwania choroby.

Leczenie polega na pilnem masowaniu i smarowaniu maścią kamforową, borową etc. Zalecane przestrzykiwania wymienia 3% roztworem kwasu borowego nie dają dobrych rezultatów.

Natomiast leczenie zimną wodą (Hess), ale tylko w świeżych wypadkach, jest polecenia godnem. Wymię należy możliwie dokładnie opróżnić i obmywać 5 razy w dniu czystą, świeżą, zimną wodą studzienną przez 5 minut, następnie dokładnie osuszyć i silnie masować. Wyleczenie następuje w 10—14 dniach i już w 4—5 dniu leczenia mleko zawiera coraz mniej kłaczków, a badanie pod mikroskopem stwierdza zmniejszenie się łańcuszkowców.

Inne są objawy zapalenia miąszowego, gdyż oprócz objawów miejscowych na wymieniu dołączają się objawy ze strony całego organizmu, jak: wysoka gorączka, brak apetytu, ustanie przeżuwania, zatkanie, w bardzo ciężkich przypadkach nawet drgawki i niedowłady.

Wymię jest asymetryczne, silnie obrzękłe (choćby tylko była zajętą jedna ćwiartka), zaczerwienione, bardzo twarde i nadzwyczaj bolesne. Mleko jest barwy żółtawej, nawet barwy pomarańczowej, mętne, gęste, kleiste, czasem brunatno-krwiste, posokowate, cuchnące. Osad szaro-zielony lub żółty. Miskroskopowo stwierdza się złuszczony przybłonek, rozpadłe części tkanki gruczołowe, ciałka ropne, strzępy włóknika i kazeiny, krwinki i bakterye.

Zejście jest zależne od uszkodzenia tkanin: w lżejszych przypadkach i stosownem leczeniu polepszenie następuje do miesiąca; w ciężkich, gdzie tworzą się ropnie, leczenie rozciąga się na miesiące i wymię rzadko wraca do dawnego stanu.

Zapobieganie polega na oddzieleniu sztuki chorej od zdrowych. Mleka zapaleniem objętej ćwiartki nie zdajać na ziemię, lecz do osobnego naczynia, względnie przez zdesynfekowanie uczynić je nieszkodliwem. Dojący winni często myć ręce i starać się o czyste utrzymanie obory, jak i wymienia.

Krowom, które niedawno rodziły, obmywać letnią wodą i mydłem cały tył ciała, ogon i wymię. Krowy z zatrzymanem łożyskiem i zapaleniem macicy oddzielić. Częste odkażenie podłogi obory. Nowo kupione krowy i ich mleko poddać fachowemu badaniu. Zwierzęta dotknięte nieuleczalnem zapaleniem wymienia oddać na rzeź.

Leczenie. Podawać karmę łatwo strawną, np. zieloną, poidła z grysu pszennego, surowe ziemniaki i buraki. Częstsze podawanie środków przeczyszczających, jak: sól glauberska, aleos etc. Przy wysokiej gorączce podać antifebrynę 30 gr na raz lub inny środek przeciwgorączkowy. Unikać masażu, a tylko lekko wydzielinę wydajać. Zmywania zimną wodą lub płynem Burowa i założenie suspensorium, t. j. bandaża płóciennego, podtrzymującego chore wymię, z otworami na strzyki, jest bardzo polecone.

Z maści używa się: kamforowo-borowej, szaruchy 5—6%, ichthyolowej 6—10%, salicylowej 5%, wreszcie kokainowej 3—4% (droga!), jodowej lub jodvasogenu. Również dobrem jest pędzlowanie wymienia roztworem nalewki jodowej ze spirytusem 1:1.

Przy tworzeniu się abscesów robić ciepłe okłady (z krup, siemienia lnianego), a gdy dojrzeją, należy je otworzyć i traktować jak wszystkie inne ropnie. Rany po otwarciu ropni goją się szybko i dobrze, jednak zawsze sprowadzają stwardnienie chroniczne tkanki gruczołowej i jej bezczynność.

Dr. Stanisław Runge.

Odpowiedź 2-ga na pytanie 30.

Celem wypróbowania nowych roślin zasadziłem w r. 1912 na próbę na polu szkolnem seminaryalnem w Krośnie: żywokost uprawny (Matador, Comfrey, *Symphytum asp.*), słonecznik bulwkowy (*Helianthus doronicoides*) i rdest sachaliński.

Żywokost uprawny podobny jest do naszego żyw. lekarskiego (*S. officinale*), zaś od innych dziko rosnących (*S. tuberosum* i *S. bulbosum*) trochę odmienny.

Udaje się na wszelkich glebach, tylko na suchych, piaszczystych, płytkich daje 2 pokosy, zaś na głębszych, glinkowatych 4 do 5ciu. Również i na miejscach ocienionych zupełnie dobrze idzie.

Klimat nasz znosi zupełnie dobrze, nawet tegoroczne przymrozki, silne w maju, wcale na niego nie oddziałały.

Co do uprawy nie przedstawia żadnych specyalnych wymagań, wystarczy mu orka do zwykłej głębokości. Jako roślina trwała i dająca kilka pokosów, musi dostać się do zasobnej gleby i niezachwaszczonej. Zasilam go tylko kompostem i to mu wystarcza. Nie byłbym za jednostronnem nawożeniem kainitem, który — jak wiemy — wpływa niekorzystnie na rozwój bakteryi.

Z biegiem czasu rozrasta się silnie tak, że można z kłęczy oddzielić sadzonki. Sadzonki sadzi się najlepiej rzędowo co 30—50 cm, a na rzędach co 30. W pierwszym roku trzeba go opielać starannie, w następnych wystarczy jednorazowe odziobanie, gdyż później silny jego rozwój nie pozwala na rozrost chwastów. Sam się silnie rozwija, dlatego obejdzie się bez siania w nim owsa, o który obecnie trudno.

Kosi się przed zakwitnięciem, by się przez rozwój kwiatów nie wysilił. Mimo spóźnionej tegorocznej pory dał już koło 20. maja pierwszy pokos

Świniom zadaje się zaparzony, zaś króliki i kozy jedzą świeży.

Plantacya mimo, że przez 2 lata ucierpiała przez wojnę, wygląda normalnie i nie wykazuje żadnych luk.

Według dotychczasowych rezultatów roślina ta przedstawia wiele zalet i wartoby dla niej poświęcić trochę gleby, zwłaszcza jakiego nieużytku.

Słonecznik bulwkowy (tak zwane *Helianti*) dostarcza łodyg na paszę, a bulwek, znacznie mniejszych od słon. bulwiastego (zw. *topinambur*), na pokarm ludzki, bardzo smaczny i to rychło z wiosną.

Sadzi się go z bulwek z wczesną wiosną rzędowo co 50 do 60 cm. Stawia większe wymagania od poprzedniej rośliny, tak co do gleby i nawożenia, jak i starań posiewnych.

Kosi się go kilkakrotnie, z 1 ha da do 400 q zieleniny. Bydło je chciwie tę roślinę, bez przyrządzania. Pokos pierwszy znacznie późniejszy od żywokostu. Obecnie (koniec maja) jeszcze słabo rozwinięty.

Łatwo się zachwaszcza i rozrasta tak, że po kilku latach trzeba go przesadzić, a na tem miejscu uprawiać okopowe lub zaprowadzić kilkoletnie koniczynisko z trawami, aby go wytępić.

Na mrozy i przymrozki wytrzymały. Uprawa jego opłaciłaby się.

Rdest sachaliński rozwija się wszędzie i łatwo się rozrasta, że go trudno wytępić. Wyrasta na 2 m wysoko. Bydło zjada go niechętnie, natomiast króliki ze smakiem go pożerają.

Tegoroczne przymrozki majowe (22. i 23. maja) zwarzyły go zupełnie.

Nie nadaje się na uprawę na większą skalę.

Prof. F. Dąbrowski.

Rozmaitości.

Szpinak z rzepaku jako wczesna jarzyna. Pod powyższym tytułem *Deutsche Tageszeit* ogłasza, że w okolicach, gdzie dużo siewają rzepaku, używają stale przy przerywce usuniętych roślin jako szpinaku. Cena funta tej nowalii dochodzi do 40—50 fenig.

Wobec tego, że niemożliwy jest siew dostatecznie rzadki, zawsze wskazane jest z wiosną przerzedzenie takie rzepaku, by rośliny stały od siebie 15 cm, przyczem konieczne jest przy tem pieleniu zmotykowanie pola.

Przygotowuje się taki rzepak jak zwykły szpinak, zaś środkowe, sercowe listki mogą dać smaczną i delikatną sałatę. Koszy do pakowania lub odpowiednich paczek z łat, umożliwiających dostarczanie świeżych roślin bez zagrzania nawet na trochę większą odległość, dostarczają w Niemczech odpowiednie organizacye. *r.*

Liście pokrzywy jako jarzyna. *Fricks Rundschau* ogłasza list jednej ze swych czytelniczek następującej treści: W obecnym ciężkim czasie uważam za swój obowiązek zwrócić uwagę na niewyzyskany, bardzo prosty, a zdrowy środek żywności, który może sobie sporządzić każdy, nawet najbiedniejszy bez wielkich zachodów. Tym środkiem są młode pędy pokrzywy, które ugotowane i przyrządzone zupełnie tak samo jak szpinak, dają pożywną i smaczną jarzynę, podczas gdy pędy starsze mogą służyć do wyrobów przemysłowych. W tym celu należy zbierać pierwsze młode pędy pokrzywy, dochodzące do pół stopy wysokości. Zebrane rośliny trzeba rozłożyć następnie np. na stole kuchennym, aby przewiędły, następnego dnia obrać z grubszych pędów (cieńsze mogą zostać) i potem dobrze przez dwa dni wysuszyć, co najlepiej można uskutecznić na wysłanej papierem suszarce do owoców. Wysuszona w ten sposób pokrzywa nie traci zieloności, chociaż daje się dokładnie kruszyć i używać do przyrządzenia „szpinaku“.

Pająki — przepowiadają stan pogody. Uczony Dantler zrobił spostrzeżenie, że nasze pająki zachowują się tak, że z ich postępowania można przewidzieć nadchodzący stan pogody. Jeżeli pająk w lecie swoją pajęczynę przędzie powoli i mocno, wtedy pogoda będzie ładna i stała; mniej stałą będzie pogoda, jeżeli się przy przędzeniu okazuje pewien pośpiech i niepokój. Kiedy przędza jest gotowa, a pająk spoczywa w jej środku spokojnie, z wyciągniętemi nogami, to zapowiada to pogodny czas. Jeżeli natomiast nóg nie ma wyciągniętych, ale skurczone, jakby przygotowane do skoku, to jest to przepowiednią wielkich upałów i burzy. Wiatru należy się spodziewać, jeżeli się sieć przędzy ścieśnia wskutek ściągnięcia pewnych nitek. Kiedy sieć jest podarta, a pająk siada na końcu jednej nitki, lub nawet poza przędzą, wtedy zbliżają się wielkie burze i niepogoda. Kiedy potem pająk wróci i zacznie naprawiać, można się spodziewać polepszenia pogody. W zimie zaczyna pająk nieraz snuć swą przędzę w pobliżu okna, — wtedy nadchodzi łagodny czas; zimne i mroźne dni zapowiada pająk w ten sposób, że opuszcza miejsce przy oknie, a przenosi się w okolicę pieca. Przed nastaniem wilgotnego, a zimnego czasu, zasnuwa nitkami wejście do swej przędzy, pogodny czas nastąpi, jeżeli on te nitki zaczyna usuwać.

Gwiazdka Cieszyńska).

Głosy Czytelników.

Produktywne zajęcia kobiet ziemianek.

Zachęcona artykułami pp. Krusensternowej, jak i drugiej autorki, kryjącej się pod pseudonimem „Bankhiwa“, chciałabym także wypowiedzieć moje zapatrywanie w sprawach przez nie poruszanych.

W teoryi chów kur przedstawia się nader zachęcająco. Szczególnie poniekąd reklamowe obliczenia zamieszczone w cenniku Nickerla (cennik z 1913 r.) wprost zdumiewające dają dochody. Również książeczka p. Rouillet-Arnoult mówi tylko o dochodach i o przyjemnościach połączonych z chowem drobiu, milczy jednak o stratach i pracy, z którą hodowla jest połączona.

Przyjąwszy za podstawę do obliczeń kosztów utrzymania kur normy żywienia Kellnera (Victorini: Hodowla drobiu — str. 138) to na sto kur potrzeba:

rano:	3 kg	pszenicy:		
południe:	2 „	śrutu składającego się z $^3/_4$ kg owsa, $^3/_4$ kukurydzy, $^1/_2$ ospy żytniej i paszę miękką;		
wieczór:	3 „	pszenicy, tatarki lub owsa,		
	8 kg	ziarna licząc przeciętnie 1 kg à 25 h . . .	K	4·—
	4 „	ziemniaków jako dodatek do śrutu 1 kg à 10 h .	„	—·40
Dziennie utrzymanie 100 kur kosztowałoby			K	4·40
Więc rocznie			„	1606·—
Na kurnik, miejsce, obsługę i pewne straty dodać trzeba . . : . .			„	20·—
		Razem .	K	1806·—

Sto kur, bez żadnej selekcyi, w naszym klimacie nie zniesie więcej jak po 100 jaj na głowę, a więc razem 10.000 jaj rocznie. Licząc jedno jajko po 20 h sztuka — kury przyniosą 2.000 K rocznie. System więc karmienia drobiu zbożem, którego i tak „w każdym szpichlerzu“ brak lub skąpo — nie wchodzi obecnie w rachubę, gdyż utrzymanie jednej kury wynosiłoby 18 K rocznie, a zysk z produkcyi jaj równałby się prawie deficytowi.

Gdybyśmy wzięli za podstawę karmę tak zwaną miękką, a dodali tyle zboża, ile po dawnemu nazywano garść na głowę na noc, to rachunek przedstawiałby się znacznie korzystniej:

100 kur	$2^1/_2$	kg	ziarna à 25 h .	K	—·62
„ „	2	„	otrąb à 20 h . . .	„	—·40
„ „	10	„	ziemniaków à 10 h . .	„	1·—
„ „	1	„	ospy owsianej à 20 h .	„	—·20
			Razem dziennie	K	2·22
Rocznie utrzymanie kur kosztowałoby			.	K	810·30
Obsługa, kurnik, miejsce, kości mielone, odpadki kuchene, które jednakowoż mają wartość znaczną, bo mogą być spasione innemi zwierzętami K . . .					300·—
			Razem rocznie	K	1.110·30

1.110 K podzielone przez 100 kur, wynosiłoby utrzymanie jednej kury rocznie 11 K 10 h.; odjąwszy wspomnianą kwotę od dochodu z jaj wedle poprzedniego obliczenia — to pozostałoby 890 K, czyli na jedną kurę netto około 9 K.

Czy jednakowoż dochód ten będzie w rzeczywistości tak wysoki, to pytanie — a ja, obliczając dochód z mojej malutkiej hodowli, śmiem wątpić.

Bezwarunkowo kura najlepiej rośnie i niesie, gdy ma nieograniczony wybieg. I tu jednak jest ciemna strona. Kury niechętnie wracają do kurnika do gniazd i niosą się po różnych zakamarkach podwórza gospodarskiego. Naturalnie połowa jaj jest straconą; obliczenie na produkcyę 100 jaj na sztukę okazuje się za wysokie. Dawniej praktykowana ranna kontrola „kur z jajem“ jest wysoce niehygienicznym zabiegiem, a powtóre kury pozostają zamknięte czasem do południa, aż ilość jaj odpowie ilości zamkniętych ptaków. Ten czas przymusowego więzienia jest ze szkodą zwierzęcia, dodawszy, że łapaniem straszy się je, a one, ulatując w górę, rozbijają się o banty i mur, wskutek czego zdrowie ich i nośność wiele cierpią.

Jedynie racyonalne wydają mi się wielkie wybiegi, z których kura wydostać się nie potrafi. Jest to bezprzecznie wydatek znaczny, ale obliczywszy szkody, jakie ten zapamiętale grzebiący kurak wyrządza w ogrodach warzywnych i w polu, wydatek ten pewnie się opłaci. Jeśli dwory chcą chować kury, to niech się wzorują na fermach postępowych — i hodują dużo, paręset drobnych kur.

Wywożenie kur nośnych na ścierniska jest nie zawsze praktyczne, bo zanim się kura przyzwyczai do nowego domostwa i otoczenia, ściernisko zostanie zorane. — Jedynie może koniczyniska dadzą się długo zużytkować. Myślę, że tylko młody drób nadawałby się doskonale do przewoźnych kurników, jako że nie potrzebuje zbyt wielkiego pomieszczenia, ani gniazd.

Ja z mego niedługiego doświadczenia na małej ilości drobiu, nie miałam nigdy większego dochodu z jednej kury z produkcyi jaj i mięsa, jak netto 3 K 43 h — 4 K 03 h, nie wliczając obsługi, ani kurnika. Bez wątpienia dochód będzie wyższy u pań ziemianek, bo ja chowam drobiu mało (przed wojną 25 sztuk dorosłych, obecnie 8) i to na rasę. Ponieważ jestem jedyną hodowczynią „Niezapominajek polskich", chów i ustalenie tej rasy sprawiał mi niejakie trudności. Wziąść jednak trzeba także pod uwagę, że całą karmę kur kupowałam niejednokrotnie dwa i trzy razy drożej, aniżeli w danych na wstępie obliczeniach.

Nie mogę zgodzić się, aby chów byle jakich kur opłacał się. Obecne targi pod Krakowem są tego dowodem. Przeciętnie płacą 8—14 K za sztukę. Ja za dwuletnią z krwi belgijską kurę wzięłam 26 K — a kobieta wiejska, mająca kury wychowane z jaj z mojej hodowli, wzięła za trójkę 90 K. Zastrzegam się, że kury te nie poszły jako rozpłodowe sztuki, tylko jako rzeźne na mięso. Gdyby nikt nie chciał chować rasowego drobiu, nie byłoby półkrwi dobrych krzyżówek, które są może więcej odporne i produktywne. Także widok wyrównanego stada kur rasowych jest b. ładny — a gdy potrafimy połączyć piękność z praktyczną stroną hodowli — to uzyskamy ideał choćby kurzy.

Jeżeli ktoś szuka dobrego polskiego podręcznika hodowli drobiu, to mamy taki i bardzo dobry: „Hodowla drobiu", napisana przez Victoriniego, książka wydana 1910 r. nakładem Gubrynowicza i Syna we Lwowie.

Jeżeli staramy się o produkcyę taniego i dobrego mięsa, to trudno nie wspomnieć o chowie królików. W r. 1916 wyprodukowałam 113·80 kg mięsa króliczego bitej wagi, tj. bez skórek i wnętrzności. Na ilość tego mięsa zabito 121 młodziutkich i 9 starszych królików. Licząc skórki starych po 80 h sztuka, a młodych po 20 h sztuka, to skórki warte były 36·60 K.

Z końcem roku pozostało mi 8 matek i 27 młodych łącznej wartości 102 K. Rachunek przedstawiałby się następująco:

Wkład na zakupno królików i żywienie całoroczne	K	305·80
Potrąciwszy wartość pozostałych królików i skórek	„	138·—
	K	167·80

167·80 : 113 kg = 1·48 K jeden kg mięsa.

Przyznać jednak muszę, że nie wliczam w rachunek ten trawy z ogródka, odpadków z jarzyn, chwastów, ani gałęzi z drzew owowych. Ceny kupnej paszy były wysokie: siano 1 q 20—24 K, koniczyna 28 K, a otręby kupne 1 kg dochodził czasem do 66 h. Zdaje mi się, że cyfry mówią za siebie i pomimo, że w świecie naukowym królik uchodzi jako *schlechter Fütterverwerter*, nie chcę zgodzić się z tym twierdzeniem.

Ostatnimi czasami zrobiłam praktyczne doświadczenie. Ponieważ otrąb za żadne pieniądze dostać nie można było i dotychczas nie można, króliki młode padały wskutek ogólnego osłabienia. Poczęłam im dawać kości mielone z parzoną plewą i małą ilością ziemniaków. (Karma ta powinna być niezbyt mokrą (wodnistą) i zawierać świeżo gotowane ziemniaki). Na 50 sztuk (8 starych a reszta młodych) daję 10 dkg kości raz dziennie w południe. Zwierzęta mają się dobrze i rosną ładnie na tej karmie.

Chów drobiu i królików jest rzeczą rentowną, ale o ile mnie się zdaje, hodowla tych zwierząt powinna być raczej w ręku mniejszych gospodarzy, niż właścicieli większych obszarów. Są pola pracy znacznie rentowniejsze, aniżeli wyż wymienione. Pomijam dobrą administracyę domowego gospodarstwa, bo znane jest: „przez spiżarnię przejdzie cały spichlerz", ale chciałabym zwrócić uwagę na warzywnictwo, sadownictwo i pszczelnictwo.

O ile Szanowne Autorki twierdzą, że chowem drobiu zajmują się zwykle kobiety starsze, nie znające się na tem *quasi* klucznice, nieudolne — to ogrodami zajmują się także ludzie niefachowi, a co gorsze, niepraktyczni. Weźmy tylko pod uwagę rozrzutne szafowanie ziemią i nadmierną ilość robotników zajętych w ogrodach. — Nigdzie, z małymi wyjątkami, nie pracują *Planetami*, a przecież ten płużek jest lekki i łatwy w użyciu. — Produkcya ogrodu dworskiego wystarcza zazwyczaj na potrzebę dworu — a to mało. Jarzyny suszone są tak dobre. Niejeden mieszkaniec miasta wdzięczny byłby za dar w postaci suszonych jarzyn, grzybów lub konserw. Zbyt na te artykuły byłby bardzo dobry — bo zapotrzebowanie jest wielkie, ale towar musiałby być bez zarzutu, a ceny realne. Wielkim naszym błędem jest, że producentki zbyt wysoko cenią sobie trud koło fabrykacyi różnych przetworów domowego gospodarstwa, wskutek tego ceny są znacznie wyższe, aniżeli wyrobów zagranicznych. — Naszym hasłem powinno być: Zysk mierny ale stały, szybki zbyt towaru i prędki obrót kapitału.

Z sadownictwem jest znacznie lepiej. W kraju mamy piękne odmiany owoców i sady zwykle dość dobrze utrzymane.

Majątki położone koło kolei, zbywają produkt łatwo i za pieniądze względnie dobre. Majątki mające gorszą komunikacyę, skazane są na cenę miejscową, która czasem ledwie pokrywa koszty rwania owocu.

Wszystkim tym przypominam, że także niezwykle łatwą rzeczą jest suszenie owoców, wyrabianie powideł, serków, marmolad, oraz wyrób wina owocowego. Tyle pieniędzy idzie z naszego kraju na wina stołowe — a jednak nie gorszy napój można zrobić w domu z tą różnicą, że będzie to napój zdrowy, czysty i naturalny. Koszta produkcyi obecnie podczas wojny nie przenoszą 50 h za 1 l, przed wojną 33 h za 1 l (patrz obliczenia: Joseph Löschnig—*Praktische Anleitung zum rationellen Betriebe des Obstbaues*, Wien u. Leipzig 1908). Tych parę uwag o drobiu i królikach i innych na pozór drobnych gałęziach produkcyi — kończę życzeniem, ażebyśmy kobiety, stale mając na oku wyemancypowanie się z pod wpływu importu zagranicznego, naszą pracą przyczyniły się wydatnie do pomnożenia majątku narodowego.

M. M.

Zawiadomienia, Odezwy, Okólniki, Protokoły.

Obwieszczenie c. k. Namiestnictwa z dnia 10. maja 1917, l. 4.897/A, w sprawie uregulowania rozdziału niezbędnych środków żywności i artykułów niezbędnego zapotrzebowania.

Na podstawie §. 9. cesarskiego rozporządzenia z dnia 24 marca 1917, Dz. p. p. nr. 131, względnie §. 19. cesarskiego rozporządzenia z dnia 11. czerwca 1916, Dz. u. p. nr. 176, zarządza się, co następuje:

I. Przedmiotem niniejszego obwieszczenia są następujące środki żywności i artykuły niezbędnego zapotrzebowania: chleb, mąka i inne wyroby młynarskie, cukier, ziemniaki, kawa, herbata, nafta i węgiel (drzewo opałowe), wszelkiego rodzaju tłuszcze jadalne.

II. Począwszy od dnia 3. czerwca 1917 wolno sprzedawcom wydawać konsumentom wymienione wyżej artykuły tylko za okazaniem ważnej legitymacyi na pobór.

III. Legitymacye na pobór wydawane będą z urzędu przez powiatowe władze polityczne i są dokumentami publicznymi, których fałszowanie karane będzie wedle ustawy karnej.

IV. Polityczne władze powiatowe upoważnia się, aby w wypadkach na szczególne uwzględnienie zasługujących czyniły wyjątki od postanowień ustępu I. i II. niniejszego obwieszczenia.

V. Bliższe przepisy wyda powiatowa władza polityczna.

VI. Przekroczenie niniejszego obwieszczenia, tudzież wydanych na jego podstawie przepisów, karane będzie po myśli §. 11 cesarskiego rozporządzenia z dnia 24. marca 1917. Dz p p. nr. 131, przez polityczne władze powiatowe karą pieniężną aż do 10.000 koron, albo aresztem aż do 6 miesięcy, o ile czynność nie podlega surowszej karze.

VII. Obwieszczenie niniejsze wchodzi natychmiast w życie.

Popyt i podaż pracy.

Wyciąg z komunikatu krajowego Biura Pracy przy Wydziale krajowym, z dnia 24. maja 1917.

A. Miejsca wolne (zgłoszenia pracodawców o robotników).

1 pastuch starszy, z dziećmi do roboty, na ordynaryę, lub kawaler na wikt, może być inwalida. Adres: Józef Dwernicki, Obarzym, p. Dydnia.

Dla inwalidów wojennych:

1 leśny, rutynowany, znający się na szkółkowaniu i wszelkich robotach lasowych, a zarazem polowy, zaraz, mieszkanie, opał, ogród i stosowne wynagrodzenie. Adres: Zarząd dobr Słupiec, p. loco.

2 gajowych ze znajomością manipulacyi drzewnej; 1 pomocnik gospodarski. Adres: Opieka legionowa, Kraków, Radziwiłłowska 23.

B. Miejsca poszukiwane (zgłoszenia robotników o pracę).

1 zarządca lub dozorca gospodarstwa, magazynu, warsztatu, lat 52. Adres: Żaba Piotr, emer. wachmistrz żandarmeryi, w Bruśniku, p. loco.

1 polowy, karbowy, leśny lub fornal. Stefan Kobak, 43 lat, żonaty, 2 dzieci, wolny od wojska. Adres: Kraj. Biuro pracy, Biała.

Inwalidzi wojenni:

dozorca folwarku, gospodarstwa lub dróg, Kinach Michał, lat 28, amputowana prawa ręka, pisze ręką lewą. Adres: Pow. Biuro pracy, Kamionka Strumiłowa.

polowy, dozorca folwarku, Drabant Władysław, 43 lat, żonaty, 1 dz., paraliż prawej ręki. Adres: Kraj. Biuro pracy, Biała.

praktykant gospodarski pod kierunkiem rządcy. Adres: Opieka leg., Kraków, Radziwiłłowska 23.

ekonom z praktyką i świadectwem; pomocnik gospodarski z praktyką, ukończone kursa rolnicze w Kijowie. Adres: Biuro pośr. pracy Dep. Opieki leg., Lwów, Batorego 32.

Wiadomości handlowe.

Ceny tryków w Brandenburgii. Na X. jarmarku Związku kontroli mleczności, jedna z większych hodowli merinosów mięsnych sprzedała 50 sztuk tryków po cenie przeciętnie 844 marek za sztukę, z czego 16 sztuk sprzedano w cenie od 1800 do 3000 marek. Tryki sprzedano do najrozmaitszych części Państwa Niemieckiego. »Deutsche T. Zeit.«, skąd czerpiemy te wiadomości, podkreśla wielkie zainteresowanie się w Niemczech hodowlą i chowem owiec.

Podwyższenie cen potasu w Niemczech. Wobec tego, że dotychczas nasze zapotrzebowania potasu pokrywaliśmy z Niemiec, nie bez znaczenia będzie dla rolnictwa naszego wiadomość, że do parlamentu niem. z ramienia Syndykatu potasowego wniesiono propozycyę podniesienia cen potasu w solach potasowych surowych najmniej o 5 fenigów za kilogram potasu, co prawdopodobnie parlament uchwali.

Jako powód podwyższenia cen, i to tak znacznego, podaje Syndykat potasowy konieczność znacznego podwyższenia płacy robotnikom i podrożenie środków pomocniczych i maszyn.

Z targów na materyał rzeźny.

Targ bydła we Wiedniu.

W czasie od 12. do 18. maja b. r. spędzono na targowicę bydła tuczonego 2539 sztuk, bydła chudego 840 sztuk, bydła z pastwiska — sztuk i resztę niesprzedaną z poprzedniego tygodnia — sztuk czyli razem 3359 sztuk.

Nowy spęd (3359 sztuk) dzieli się według gatunków: 1517 wołów 717 buhaji, 1110 krów, 15 bawołów; według pochodzenia: z Węgier 1517 sztuk, z Bośni i Hercegowiny — sztuk, z Austryi Dolnej 1340 sztuk z Galicyi — sztuk, z innych krajów austryackich 502 sztuk, z krajów okupowanych — sztuk.

Transakcye poza targowicą wynosiły 2539 sztuk.

Płacono: woły I. jakości — — 410 K, II. jakości 370 — — K, III. jakości 330— — K; krowy I. jakości — —380 K, II jakości 340— — K, III. jakości 300— — K; bydło chude przeciętnie 300 - 330 K za 100 kg żywej wagi.

Targ nierogacizny we Wiedniu.

W czasie od 13. do 19. maja b. r. dowieziono ogółem 242 sztuk (żywych —, bitych 242), a to: z Węgier sztuk —, z innych krajów austryackich sztuk 242, z krajów okupowanych — sztuk; reszta niesprzedana z poprzedniego tygodnia — sztuk. Transakcye poza targowicą wynosiły 1227 sztuk.

Płacono: sztuki I. jakości — 780 K, II. jakości — — K III. jakości — — K za 100 kg bitej wagi.

Centralna targowica miejska na bydło we Lwowie.

Od 17 do 23 maja br. wynosił spęd: 2 woły, 335 buhajów, 78 krów, 102 sztuk jałownika, 370 cieląt, 204 świń mięsnych i 1257 świń tucznych.

Płacono za 100 kg żywej wagi: woły I. jakości — — — kor. II. jakości 200 300 K, III. jakości — — kor; buhaje I. jakości 380—430 kor., II. jakości 240—380 kor. III. jakości — — kor.; krowy I. jakości, 390 - 450 kor., II. jakości 310—360 kor., III. jakości 200—300 kor; jałownik I. jakości 380—425 kor., II. jakości 310—360 kor., III. jakości 250—300 kor.; cielęta 270—370 kor.; świnie mięsne 530—550 kor.; świnie tuczne 560—570 kor.

Taryfa maksymalna produktów,

ustanowiona przez wojenny Zakład obrotu zbożem i Centrale pasz,

Ceny w koronach za 100 kg

Pszenica	35·—	Ziemniaki	15·—*
Żyto	29·—	Siano	13·—
Półplon (miesz. żyta z pszen.)	29·—	Słoma: z pod cepów	9·—
Jęczmień browarniany	33·—	z pod maszyny	8·—
Jęczmień pastewny	29·—	Otręby	9·—
Owies	28.—	Wyka	26·—
Proso	28·—	Łubin	40.—
Groch lub soczewica	55·—	Peluszka	50.—
Fasola	40·—	Len: nasienie	100.—
Groch, soczewica, fasole na paszę	30·—	włókno (przec.)	156.—

Koniczyna czerwona:

a) bez kanianki, 85% wart. uż., plomb.	500·—
b) „ „ 70% w zwyż wart. uż., plomb.	425·—
c) odczyszczona, nie absolutnie wolna od kanianki, o norm. wart. uż., plomb.	425·—
d) bez kanianki, bez podania wart. uż., nieplomb.	410·—
e) z kanianką drobnoziarnistą „ „	400·—
f) z kanianką gruboziarnistą, o norm. wart. użyt.	325·—
g) „ „ bez podania wart. użyt.	275·—
Koniczyna biała	od 145·— — 210·—
Esparceta	„ 90·— — 110·—
Inkarnatka	„ 100·— — 107·—
Przelot	„ 325·— — 350·—
Mak	150·—

*) W cenę wliczona jest dostawa do najbl. stacyi kolejowej i załadowanie.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.
Odpowiedzialny redaktor: Bronisław Janowski.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 13.